

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308-78

Nr 168 / Rok XIV

Katowice, wtorek 20 czerwca 1939 r.

Cena 10 gr

Układ z Sowietami zawarty zostanie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego Stany Zjednoczone przystąpią do porozumienia

OBŚLUGA SPECJALNA „POLSKI ZACHODNIEJ”

Opinie z dnia

BALKANY SIĘ CEMENTUJĄ

(W. Ch.) Równoległe z akcją dyplomatów wielkich mocarstw, zabiegających o stworzenie silnego wału przeciw nowym próbom jakiegokolwiek bezprawia zaborczego, między innymi państw mniejszych wykazują na swych odcinkach nie mniejszą ruchliwość i w obliczu niebezpieczeństwa starają się dogadać i uzgodnić swe interesy.

Mamy tu na myśli przede wszystkim Balkany, które Niemcy wybrały sobie jako jeden z etapów ekspansji na razie gospodarczej, po której łatwo mogłaby przejść — jak uczy doświadczenie — i polityczna. Pierwsze zresztą tego objawy widzieliśmy już w Rumunii, obecnie zaś obserwujemy w Jugosławii.

Rumunia — na szczęście — z zarzuconej sieci niemieckiej umiała się zgrabnie wykręcić, zawierając analogiczne układy gospodarcze z Anglią i Francją. Niezależnie jednak od tego minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Gafencu, przedsięwziął liczne podróże po stolicach europejskich. Ostatnio odwiedził Ankarę i Ateny, skąd obecnie wraca. Niezadowolony Berlina z tych podróży świadczyło by, że celem ich było co najmniej krzyżowanie planów polityki niemieckiej i umacnianie bloku przeciwnapaściowego.

Również z Białogrodu nadchodzą wiadomości, iż wkrótce dojdzie ma do spotkania między bułgarskim premierem i ministrem spraw zagranicznych Kiossewanowem a premierem Cwetkowiczem i ministrem spraw zagranicznych Markowiczem. Być może, iż Jugosławia przez doprowadzenie do ścisłej współpracy z Bułgarią pragnęłaby wzmocnić swe stanowisko wobec nacisku na nią ze strony państw osi. Ten sam wzgląd niewątpliwie wpłynął na zarysowujące się zbliżenie jugosłowiańsko-węgierskie po mowach regenta Horthy'ego i ministra Csaky'ego, w których węgierscy mężowie stanu deklarują chęć zgodnego współzycia tak z Jugosławią, jak i z Rumunią. Enuncjacje te spotkały się z bardzo przychylnym oddźwiękiem w opinii obu krajów.

Instynkt samobrony, który obecnie przychodzi do głosu na Bałkanach, doprowadzić może do scementowania nowego bloku państw, stojącego poza osią, co w żadnym razie nie przyczynia się do wzmocnienia jej potencjału. Przeciwnie, powstanie takiego bloku snadnie może w ogóle jeśli nie powstrzymać, to przynajmniej zahamować z takim rozmachem zainicjowany pęd Rzeszy po surowce bałkańskie.

LONDYN, 19. 6. (F) Moskiewski korespondent „Daily Herald” nadesłał sensacyjnie brzmiącą wiadomość, jakoby w rokowaniach na Kremlu obie strony uzyskały zadawalające porozumienie. Ostateczne uzgodnienie tekstu

trójprzymierza ma nastąpić jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego lub jutro. Rządy angielski i sowiecki ogłosiły równobrzmiące komunikaty, po czym zostanie zredagowana umowa do podpisu.

Tutejsze sfery polityczne nie są jeszcze

powinnowane o zasadach umowy a zwłaszcza części, dotyczącej Dalekiego Wschodu. Ogólnie utrzymuje się przekonanie, że po sfinalizowaniu trójprzymierza nastąpią rokowania ze Stanami Zjednoczonymi.

Prąd elektryczny w zasiekach Zaostrzenie zatargu o Tientsin

TIENTSIN, 19. 6. PAT.

Sytuacja, wytworzona w związku z blokadą koncesji brytyjskiej w Tientsinie nie doznała zmiany. Z jednej strony zaznacza się nadal pewna różnica w traktowaniu sprawy przez władze japońskie w Tientsinie oraz władze centralne w Tokio, z drugiej strony zaś odzuwać się daje tendencja Japończyków

stałego podkreślenia, że akcja japońska skierowana jest jedynie przeciw koncesji brytyjskiej, a w żadnym razie nie przeciwko interesom jakiegokolwiek innego mocarstwa na Dalekim Wschodzie.

Omawiając na konferencji dla prasy zagranicznej w Tokio sprawę Tientsinu, rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że

władze japońskie były zmuszone zastosować w Tientsinie tak drastyczne zarządzenie jak blokadę koncesji międzynarodowej. Mimo to jednak — stwierdził rzecznik — Japonia gotowa jest współpracować z W. Brytanią na Dalekim Wschodzie, o ile strona brytyjska w sposób wyraźny okaże gotowość do tej współpracy.

Komunikat ogłoszony dziś w południe przez dowództwo japońskie w Tientsinie stwierdza, że opinie, wyrażane ze strony angielskiej, jakoby akcja japońska wymierzona była przeciwko wszystkim obcym mocarstwom, mającym swe interesy w Chinach, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Blokada koncesji w Tientsinie — głosi komunikat — nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu państwu, a najmniej już przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych.

Dowództwo japońskie odrzuciło ponowny protest brytyjskiego konsula generalnego w Tientsinie przeciwko poddawaniu obywateli brytyjskich rewizji osobistej. Dowództwo japońskie w odpowiedzi swej stwierdza, że nie może zgodzić się na nierówne traktowanie obywateli angielskich i innych. W związku z powyższym stanowiskiem władz japońskich, konsul angielski w Tientsinie zwrócił się do obywateli brytyjskich, aby starali się nie opuszczać koncesji z wyjątkiem wypadków istotnej potrzeby.

Według ostatnich doniesień z Tientsinu, zasieki z drutów kolczastych, otaczające koncesję brytyjską w Tientsinie, mają być dziś wieczorem o godzinie 16 naelektryzowane prądem elektrycznym o napięciu 220 voltów.

TOKIO, 19. 6. PAT.

Jak się dowiaduje korespondent agencji Reutersa, przerwane ostatnio rokowania między władzami konsularnymi Japonii i W. Brytanii na wyspie Amoy w sprawie ewentualnej reformy administracji koncesji międzynar. w Kurlangu mają być niebawem wznowione.



Obrazek z blokady japońskiej w Tientsin.

Stany Zjednoczone wysyłają dalsze okręty pod Tientsin

WASZINGTON, 19. 6. PAT.

Ministerstwo marynarki ogłasza, że torpedowce „Paul” i „Jones” oraz połowiacz min „Finch”, przybyły wczoraj do Czynfu na południe od Tientsinu w celu wzmocnienia przebywającej tam eskadry amerykańskiej. Ciężki krążownik „Augusta” oraz lek-

ki krążownik „Marblehead” znajdują się od tygodnia w Czing Wang Tau.

Dalej ogłoszono, że admirał Yarnell, który obecnie przeprowadza inspekcję oddziałów morskich Stanów Zjednoczonych w Pekinie, przybędzie w poniedziałek do Tientsinu, aby się zapoznać osobiście z położeniem kolonii amerykańskiej.

Ostatnie telegramy

Bilans prac parlamentu

Przemówienie marszałka Senatu B. Miedzińskiego

WARSZAWA, 19. 6. PAT

Przemówienie pana marszałka Sejmu prof. W. Makowskiego w dn. 18. 6. br.

W piątek 16 czerwca została zamknięta sesja zwyczajna parlamentu.

Sesja ta trwała od końca listopada ub. roku z przerwą w ciągu miesiąca kwietnia — a wycie

Najlepsze pieczywo, ciastka, torty, pączki, śmietana — zawsze świeże
MARTICKE, Katowice, ulica 3-go Maja nr 24
Zajadacie wszędzie i wyrażacie sucharków ERMA.

prawie pół roku wypełniała prace Sejmu i Senatu.

Przed wszystkim największą częścią sesji wypełniały prace budżetowe.

Jest zwycięstwem parlamentarizmu, że przy debacie ogólnej nad budżetem zarówno rząd jak i parlament omawia zasady naczelne swoich zamierzeń, ustala główne wytyczne polityki na najbliższy rok, albo i na lata następne, oświadcza wydatki i dochody roku ubiegłego. Jest to przegląd ogólny, ogólny rachunek sumienia rządu i ogólna wypowiedź poglądów Sejmu.

W obecnej sesji ta ogólna debata zajęła 11 godzin. Otworzyła ją przemówienie premiera Składkowski, który mówił o zasadniczej postawie i zamierzeniach rządu — w premiera Kwiatkowskiego, który nakreślił plan polityki gospodarczej, stanowiący dalszy ciąg osiągniętych już rezultatów i postępi gen. Skwarczyński, szefu OZN.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach rozpoczęło się szczegółowe rozważanie budżetu w komisji budżetowej.

Nie będę przypominał szczegółów, ale w wyniku całego postępowania budżetowego po uszczelnieniu poprawek obu izb, ogólna wysokość budżetu podniesiona została po stronie dochodów o 2710 tys. a po stronie wydatków o 2706 tys. i zamknięcia nadwyżką 36000 zł.

Istotną pracą sejmową przy uchwalaniu budżetu powinno być dalsze do sprawienia przez przedstawicieli narodu, czy rząd w swoich przedsięwzięciach dochodowych nie myli się, czy nie cenią zbyt wysoko możliwości płatnicze obywateli, a z drugiej strony czy zamierzone wydatki, są właśnie najważniejsze, czy są konieczne, czy nie zaniedbano innych ważniejszych spraw.

Tak właśnie rozumiał Sejm swoje zadanie w głosowaniu budżetowym i tak właśnie je spełnił. Celem było nie tylko wyrażenie poglądów, ale i wyrażenie opinii o zasadniczej postawie i zamierzeniach rządu — w premiera Kwiatkowskiego, który nakreślił plan polityki gospodarczej, stanowiący dalszy ciąg osiągniętych już rezultatów i postępi gen. Skwarczyński, szefu OZN.

Sprawy obrony bezpieczeństwa Rzeczypospolitej stały się na pierwszym miejscu. Z kolei były sprawy kultury i oświaty a z nimi to wszystko co mogło przyczynić się do podniesienia życia polskiego.

Tutaj chcę wtrącić jedno spostrzeżenie ogólne co do składu izb, który dopomógł do takiego szczegółowego ujęcia zarówno spraw budżetowych jak i innych spraw Sejmu.

Oto do Sejmu wybranego w listopadzie ubiegłego roku weszło aż 66 proc. czyli prawie dwie trzecie nowych posłów, a zarówno ci nowi posłowie, jak i ci, którzy już byli członkami poprzednich izb są to przeważnie miejscowi działacze społeczni.

To właśnie przyczyniło się do pogłębienia pracy parlamentu i sprowadzenia jej na grunt

spraw realnych i konkretnych, przyszedł bowiem do tej pracy ludzie codziennego doświadczenia społecznego.

Obok dyskusji budżetowej pracowano nad uchwaleniem ustaw.

Rząd złożył 106 wniosków ustawodawczych, z tego Sejm uchwalił 94. Pośród nich były między innymi takie jak ustawa inwestycyjna ustawa o publicznej służbie zdrowia, ustawa kartelowa, prawo o obligacjach i inne o wielkiej doniosłości społecznej.

Stojąc na swoim prawie inicjatywy, posłowie sejmowi zgłosili także szereg projektów ustaw. Z nich sejm uchwalił 11 pomiędzy nimi znalazły się ustawy tak wielkiego znaczenia jak ustawa o izbach ziemianinowskich, ustawa o uregulowaniu długów rolniczych, ustawa o przysposobieniu dzieci opuszczonych, że wymienię tylko najważniejsze.

W lutym br. przypadała 20-ta rocznica otwarcia przez Józefa Piłsudskiego odrodzonego Sejmu Rzeczypospolitej. Jakkolwiek 20 lat, szczególnie w dzisiejszych gorączkowych czasach, to okres dość długi, jakkolwiek w ciągu tego czasu zaszło wiele ważnych wydarzeń, to jednak wszyscy ci, którzy przeżyli niezamieniany dzień 10 lutego 1919 r. nie będą mogli wspominać go bez wzruszenia. Był to pierwszy dzień, w którym po wielu dziesiątkach lat po raz pierwszy przedstawicielstwo narodu polskiego w Izbie sejmowej zgromadzone, samym faktem swego istnienia stwierdzało byt i pełne życie Rzeczypospolitej. Dal temu wy-

raz Józef Piłsudski określając w swym przemówieniu do posłów ogrom znaczenia i doniosłość zadań, jakie podejmował Sejm polski.

Rocznice tego dnia obecny Sejm obchodził uroczystości. Na to uroczyste posiedzenie przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Marszałek Polski Smigły-Rydz. Posiedzenie to stało się manifestacją jedności i harmonii, które przenikały pracę państwową Rzeczypospolitej, ale było ono nie tylko uroczystością wspomnienia, było ono jednocześnie pełne nowego znaczenia historycznego. Na posiedzeniu tym uchwalono rozciągnąć polski porządek prawny na odzyskane ziemie Złotia, dokumentując w ten sposób nowe granice Rzeczypospolitej.

Wiosna br. przyniosła szereg wydarzeń, które wzbudzały niepokój w życiu międzynarodowym. Wydarzenia te coraz bardziej dotykały interesów Polski. Świat cały oczekiwał z niepokojem na to co powie Polska, jaka będzie jej postawa. Wyrazem tej postawy stało się posiedzenie Sejmu w dniu 5 maja br. wszyscy, zarówno ci, którzy byli w sali sejmowej jak i ci, którzy się zgromadzili przy głośnikach radiowych. Z zapartym tchem słuchali mowy ministra spraw zagranicznych, który w sposób jasny, prosty i stanowczy i jakże głęboko polski dał wyraz stanowczej woli Rzeczypospolitej. Sejm też wole jednogłośnie potwierdził a posiedzenie 5 maja 1939 r. będzie niewątpliwie zanotowane jako doniosłe wydarzenie w życiu nie tylko Polski ale i całego świata.

Anglia potrafi obronić swe prawa na Dalekim Wschodzie

Obsługa specjalna

LONDYN, 19. 6. (F)

Podczas dzisiejszej debaty w Izbie Gmin premier Chamberlain złożył oświadczenie w sprawie blokady brytyjskiej koncesji w Tientsinie.

Po przedstawieniu kolejnych wypadków i stwierdzeniu, że równocześnie blokada podjęta w stosunku do koncesji w Kulangsu zastrzyła znacznie sytuację na Dalekim Wschodzie, premier Chamberlain zapewnił, że rząd brytyjski potrafi

obronić swoje prawa skutecznie. Odpowiednie zarządzenia w tym kierunku zostały już wydane.

Na zapytanie jednego z posłów, odpowiedział premier, że nie uważa za potrzebne wzmocnić flotę brytyjską na wodach Dalekiego Wschodu. Siły brytyjskie, francuskie i amerykańskie są tam tak silne, że potrafią skutecznie przeprowadzić każdą akcję defensywną. Niezależnie od tego Chamberlain wyraził przekonanie, iż pokojowego załatwienia incydentu, nie uważa za wyłączone.

Wypadek samochodowy ujawnił szajkę agentów niemieckich we Francji

Obsługa specjalna

PARYŻ, 19. 6. (F)

„Populaire” donosi, że na skutek wypadku samochodu towarowego wykryto niemiecką organizację dywersyjną, działającą na terenie Francji. Po zderzeniu samochodu towarowego wysypało się na ulicę wiele broszur i ulotek w języku fran-

cuskim, które po bliższym zbadaniu okazały się niemieckim materiałem propagandowym, przeznaczonym dla Alzacji i Lotaryngii. Aresztowany szofer i jego pomocnik złożyli zeznania, na podstawie których policja zlikwidowała całą szajkę niemieckich agentów.

Ruchy wojsk niemieckich w Nadrenii i Protektoracie

Telegram własny

WARSZAWA, 19. 6. (W)

Z Londynu donoszą, że w miejscowościach nadreńskich panuje bardzo ożywiony ruch wojsk niemieckich. Wszystkie miejscowe szkoły przygotowane są na przyjęcie większych ilości wojsk. Ponadto przygotowuje się pomieszczenie dla żołnierzy w majątkach ziemskich. Na granicy holenderskiej skierowane zostały liczne oddziały czołgów.

Poza tym z Londynu donoszą o ruchach wojsk w Protektoracie i przesuwaniu oddziałów niemieckich w stronę granicy słowackiej. Przez Pragę przejeżdżały w dniu wczorajszym liczne kolumny lekkich czołgów i samochodów pancernych, kierujące się na wschód.

Plenarne zebranie Klubu Parlamentarnego O. Z. N.

Telegram własny

WARSZAWA, 19. 6. (W)

Dnia 1 lipca odbędzie się w Warszawie plenarne zebranie posłów i senatorów Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebraniu tym przemówienie, pośrodku polityce wewnętrznej, wygłosi szef OZN, gen. Stanisław Skwarczyński.

Pożary i wypadki

PSZCZYNA, 19. 6.

W czasie wczorajszego gwałtownej burzy piorun uderzył w stodołę E. Roja w Gostynie. Stodoła wraz z maszynami rolniczymi spaliła się doszczętnie. Straty wyniosły około 4 tysiące zł.

Z tej samej przyczyny padła ofiarą pożaru stodoła Klimy Augustyna w Wyrach. W Jarosławicach uderzył piorun w przewoźny wysokiego napięcia, które uległy zerwaniu. Przejeżdżający w tym czasie furankę Teofil Sierciński z Jarosławic, najechał na leżący na ziemi przewód. Koń rażony prądem został momentalnie zabity.

Podczas burzy spadła z dachu budynku dworcowego w Nowym Bieruniu złe umocowana drabina i uderzyła 9-letnią Józefę Strauchównę. Nieszczęśliwe dziecko doznało wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki.

Samochód osobowy prowadzony ubiegłej niedzieli przez Emila Hase z Mysłowic na szosie wojewódzkiej z Kosztowej, zarzucał wskutek mokrej nawierzchni i rozbił się doszczętnie o przydrożne drzewo. Pasażerowie Maksymilian Knapik z Mysłowic i jego krewna Renata Grabarczykówna z Hamburga, doznali ciężkich obrażeń. Odstawiono ich do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Straszne żniwo śmierci

WIEJEN 19. 6. (F)

Podczas wczorajszego, niedzieli wydarzyła się na alpejskiej szosie na Grossglockner straszna katastrofa.

Autobus wiedeński firmy, przepełniony wycieczkowcami, runął na skrajce koło Heiligenblut, w 20-metrową przepaść, po przebiegu muru ochronnego 10 pasażerów poniosło śmierć, 16 ciężkie obrażenia ciała.

Istnieje poważna obawa, że ilość śmiertelnych ofiar wzrośnie znacznie, ponieważ stan rannych jest beznadziejny. Przyczyna katastrofy dotychczas nieznana.

3 OSOBY SPŁONEŁY.

PROVIDENCE (Rodezja), 19. 6. PAT.
Podczas wielkiego pożaru solonely żywcem dwie osoby. Dalszą ofiarą był pewien mężczyzna, który, chroniąc się przed płomieniami, skoczył z okna 2 piętra i zabił się. 25 osób odniosło rany, w tym 5 ciężkie.

Pogoda na wtorek

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 bm. Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w ciągu dnia. Miejscami burze i przelotne opady. Umiarkowany wiatr na wschodzie z południa, a na pozostałym obszarze z zachodu. Temperatura w ciągu dnia około 28 stopni.

Współpraca Jugosławii z Bułgarią zacieśnia się

BIAŁOGRÓD, 19. 6. PAT.

Dziennik „Jugoslovenska Posta” sygnalizuje możliwość dalszego zbliżenia i zacieśnienia współpracy pomiędzy Jugosławią i Bułgarią. Zdaniem dziennika, jest rzeczą zupełnie możliwą, iż niebawem dojdzie do spotkania w Białogrodzie między bułgarskim premierem i zarazem ministrem spraw zagr. Kiosseianowem, a premierem Cvetkiewiczem i min. spraw zagr. Cincar Markowiczem.

Ten sam dziennik donosi, że nie jest rzeczą wykluczoną podróż króla Borysa i premiera Kiosseianowa do Rzymu, w związku z zaakcentowaniem bułgarsko-włoskich relacji gospodarczych, które są obecnie pro-

wadzone w Rzymie. Podróż króla Borysa do Włoch miała być jako zewnętrzny powód uroczystości zaślubin ks. Di Spoletto, członka rodziny królewskiej z siostrą króla greckiego Ireną. Ślub ten, jak wiadomo, odbędzie się w pierwszych dniach lipca rb. we Florencji.

BIAŁOGRÓD, 19. 6. PAT.

Na uwagę zasługuje artykuł, posiadający charakter artykułu inspirowanego, zamieszczony w dzisiejszej „Politika”. Artykuł ten omawia szeroko mowę regenta, ogłoszoną na otwarciu sesji nowego parlamentu węgierskiego.

Artykuł, utrzymany w przyjaznym tonie podkreśla przede wszystkim usłup przemów-

wienia regenta, dotyczący Jugosławii. Dziennik stwierdza, że niewątpliwie rozwój dobrych stosunków między Węgrami a Jugosławią miałby również korzystny wpływ na stosunki rumuńsko-węgierskie. Fakt ten mógłby mieć miejsce tym bardziej po wygłoszonej ostatnio mowie min. Csaky, który stwierdził, że Węgry nie chcą przez stwarzanie dobrych stosunków z Jugosławią oddalić jej ostatnią od Rumunii.

Dość należy, na marginesie tego artykułu, że reakcja prasy jugosłowiańskiej na mowę regenta Horthy'ego była pozytywna. Dzienniki białogrodzkie i prowincjonalne podkreśliły w tytułach dobrą wolę Węgier w stosunku do Jugosławii.

DZIS ROZPOCZYNA SIĘ CIĄGNIENIE

I-ej Klasy 45-ej Loterii Klasowej

Prasa donosi:

LIST OTWARTY DO MIN. GOEBBELSA.

Bolsław Wasyliwki zamieścił w czasopiśmie „Czerwona Róża” „List otwarty do min. Goebbelsa”, w którym w sposób cięty rozprawia się z atakami na Polskę kierowanymi ministerstwem propagandy Rzeszy i podległej mu prasy niemieckiej. Niepoważne argumenty propagandy niemieckiej ułatwił B. Wasyliwskiemu polemikę, zaprawioną dużą dozą gryzającej ironii.

W jednym z końcowych ustępów obszernego „listu otwartego” czytamy m. in.:

„Dla wzniosłych haseł przyjaźni czy ze strachu przed cudzymi bagietkami naród polski nie wyrzeknie się ani współwładzy nad Bałtykiem, ani żadnej rzeczy, która jego jest. I czy będzie chodziło o „eksterytorialną” ścieżkę dla cyklistów czy „eksterytorialny” Giewont czy jakakolwiek inną straż na rzecz Niemiec, wolno sądzić że pod tym względem w każdym z nas jest jedno postanowienie: Naród niemiecki koziem Polski rozwijać się w pokoju nie może. Gdyby nas zachciało mu się w tym celu wojny, należałoby się obawiać, że wszelki rozwój tego narodu zostałaby w ogóle na długo zahamowany. W Polsce drzemają bowiem tradycje Longinusa Podbięty. I w czasie wojny każdy z nas słubuje zabić przed śmiercią trzech nieprzyjaciół. Albowiem lepiej jest być żywą torpedą niż żywym mulem roboczym.

W tych warunkach najmniejszą rzeczą do zrobienia na granicy polsko-niemieckiej jest: pokój. Sprawiedliwy pokój bez nymy i urazy dla obu stron. „Pokój albo — śmierć”, to hasło lepiej brzmiało by dziś na pewno w uszach obywateli Niemiec, niż np. „eksport albo śmierć”. Oto jest wieczne sądanie dla mętów stanu, z których wielu zna się dziś lepiej na pokój, niż na wojnę. Proszę bowiem pokazać mi męża stanu, który potrafi nie tylko grozić armatami ale i strzelać z nich? Co do mnie — znam tylko jednego. Jest to p. Minister Beck, który łączy dyplomację z dyplomem artylerzysty, który jednakowo niesławnie potrafi wymierzać słowa, co i kulę armat.

A potem zaprawiając się z budurami o konieczności zdobycia przez Rzeszę „przestrzeni życiowej” oraz z twierdzeniem, że cały świat należałby Niemcom — tak pisze p. Wasyliwski.

„Na szczęście, tak nie jest. Musimy tu bronić przed Panem nie tylko Polski ale i Niemiec samych. Przekonanie o tak wyjątkowej pozycji Niemiec, snienawidzonych przez cały świat należało by uważać tylko za objaw megalomanii przesładowczej. Możemy pana zapewnić, że jest jeszcze dużo ludzi na świecie, żyjących dla narodu niemieckiego szczerą sympatią i podziw. Niechże się Niemcy rozwijają w imię Boga, bez własnej i cudzej krzywdy. Niechże każdy z pańskich rodaków otrzyma jak najrychlej na śniadanie bułkę z masłem, kawę ze śmietanką i na dodatek dobrą gazetę bez słowa — o wojnie. A do tego wszystkiego nie jest chyba Niemcom potrzebne ani uścisk Wisły ani ścieżka przez nasze Pomorze. Jeśli recha to tylko oznacz — dłoń wyciągniętą ponad granicami spotkając się z pewnością.”

NA POCHYLE DRODZE.

„Express Poranny” porównuje sytuację gospodarczą Rzeszy z położeniem pod tym względem Polski i pisze:

Rzesza niemiecka stanęła wobec alternatywy: „Eksportować — albo zginąć”. Nasze natomiast hasło brzmi: Polska będzie eksportować, gdyż jest to objaw jej żywotności gospodarczej — a nie dlatego, że ma nóż na gardle.

Zestawienie to rzuca światło na anomalne i wręcz katastrofalne położenie Rzeszy. Zagrożony rozkładem organizm gospodarczy próbuje ona ratować nie tylko ersatz-wytwarzalnością, ale... ersatz-polityką, która siłą forsuje sławiska, będące u nas samorodną funkcją życia.

W Polsce, gdzie nikt nie wygłaszał teatralnych alternatyw — wywóz powiększył się o około 20 proc. w zestawieniu z rokiem ubiegłym. Tymczasem wywóz z Rzeszy nie tylko nie rośnie, ale maleje.

Nasze bilans handlowy jest dodatni (w okresie styczeń — maj — 31 mln. zł), przy czym przywóz utrzymał się na poziomie resztoracym. Bilans handlowy Niemiec — jest w tym roku ujemny, a przywóz ich wykazuje spadki, wywołany zarówno momentami politycznymi, jak i niedostatkami złota lub dewiz na pokrycie należności za towary zagraniczne.

Niemcy — aby żyć — muszą przywodzić, a na to potrzebne są środki, których dostarczyć może głównie eksport. W tym tkwi tragedia zawarta w alternatywie, wypowiedzianej przez kanclerza Hitlera.

Skoż już mowa o sprawach niemieckich a nie o rzeczy będące przyczyną kursującą w Wiedniu anegdota, iż gdyby Niemcom udało się uzyskać kolonię, tego samego dnia do nowo utworzonego Ministerstwa Kolonii w Berlinie wpłynęło by 80 milionów podań o pozwolenie na wyjazd.

KONFLIKT JAPONSKO-BRYTYJSKI.

Sprawa konfliktu japońsko-brytyjskiego absorbuje umysł w niemieckim stopniu jak zakadnienia europejskiego, przy czym dają się wyczuwać olawy, że właśnie na Dalekim Wschodzie nastąpi krótkie spieć, powodujące ogólnowiatowy pożar. Inaczej zapatrjuje się na tę kwestię publicysta wileńskiego „Głosu Narodowego”, który pisze m. in.:

„Japonia w chwili obecnej nie może się

Parlament zakończył prace

Rozpoczęły się wczasy parlamentarne. Zamknięta została zwyczajna sesja Sejmu i Senatu, której obrady rozpoczęły się z początkiem grudnia ub. r., a zakończyły w połowie czerwca b. r.

Sesja ta rozpadła się na dwa okresy: pierwszy, w którym przedyskutowanie i uchwalenie budżetu państwów stanowiło główne zadanie prac parlamentarnych — i okres drugi, rozpoczęty po miesięcznej przerwie w obradach, kiedy punkt ciężkości prac spoczywał na opracowaniu i uchwaleniu szeregu przedłożeń ustawowych, wyszłych z inicjatywy, tak rządowej, jak i poselskiej. W tym okresie obrad na porządku dziennym znalazły się ważne i pilne sprawy, że przykładowo wymienimy kwestię uporządkowania długów rolniczych, zmianę ustawy o kartelach, spra-

wę zniesienia ordynacji rodowych, kwestię adaptacji dzieci opuszczonych itd.

Poza ustawą skarbową, a więc uchwaleniem budżetu państwowego, wpłynęło do parlamentu 133 wniosków ustawodawczych, a zatwierdzonych w tej sesji zostało 105. Jest to zatem dowód, że parlament pracował sprawnie i intensywnie, że zarówno w komisjach jak i na plenum była wyraźna tendencja twórczej pracy.

Bo też i zupełnie inny jest stosunek naszego aparatu ustawodawczego do władzy wykonawczej obecnie, aniżeli w czasach sejmowładztwa. Wtedy to — jak na ostatnim posiedzeniu Sejmu scharakteryzował marsz. Makowski — „działalność Izby i stosunek ich do Rządu opierał się na zasadzie walki ugrupowań i klubów parlamentarnych”. Każda uchwała zatem, po-

wzięta przez parlament, była wypadkową ścierania, a często i przypadkowych kompromisów. Dziś natomiast praca parlamentu w sprawach budżetu „polega na dążeniu ściśle rzeczowego traktowania porządku i zamierzeń budżetowych rządu, z jednej, a — znaczenia hierarchii potrzeb oraz możliwości podatkowych społeczeństwa, z drugiej strony”. A dotyczy to nie tylko budżetu, lecz i wszystkich innych zagadnień, gdzie zasadą stała się „pozytywna współpraca zarówno wewnątrz Sejmu jak i w stosunku do rządu”.

To też dorobek parlamentu w tej półrocznej sesji — zarówno jeśli chodzi o obrady nad budżetem, jak i o inicjatywę ustawodawczą — przedstawia się bardzo bogato i pozytywnie.

Oczywiście nie chcą tego przyznać ci, w oczach których forum parlamentarne nadal uchodzi za teren walki międzypartyjnych, za okazję do krasomówczych popisów, za trybunę wiecowa, za sposobność agitowania na rzecz partyjnych doktryn.

Ale dla olbrzymiej większości społeczeństwa, które już odwróciło się od tego widoku polityki partyjnej i traktowania spraw państwowych z punktu widzenia interesów grupowych czy klubowych — obecny system parlamentarny — system rzeczowego i pozytywnego ustosunkowania się do każdej sprawy, stanowiącej przedmiot obrad — jest bardziej racjonalny, celowy i popularny.

Zwłaszcza, że ten obecny system bynajmniej nie stoi na przeszkodzie rozwinięciu przez członków Izby ustawodawczej inicjatywy. Dwa są sposoby do wystąpienia z taką inicjatywą: za pomocą wniosku ustawodawczego i przez interpelację. Z obu sposobów wydatnie też korzystano. Węć np. do Sejmu wpłynęło w ostatniej sesji 29 wniosków, złożonych przez posłów — a Sejm 11 z nich uchwalił. Ponadto wniesiono 120 interpelacji, na które rząd w 97 wypadkach udzielił w przepisany terminie odpowiedzi.

Oczywiście interpelacja — ten, jak stwierdza marsz. Makowski, „kardynalny środek kontroli parlamentarnej, oddany w ręce posłów” — winien zawierać obiektywny opis faktu, musi unikać głośliwych zarzutów, i nie powinien służyć immunizacji demagogicznych wystąpień — jak to bywało ongi. Widocznie też ostatni Sejm stosował się do tego, jeśli przeszło 80 proc. interpelacji zostało poważnie przez rząd potraktowanych i zadowolonych.

Obrany jesienią nowy parlament już w pierwszej swej sesji stał się — jak to stwierdził marszałek Sejmu prof. Makowski — „sprzęgłem, które życiu narodu nadaje formy aktów państwowych, a dla potrzeby zbiorowej państwa znajduje odpowiednik czynnej woli narodu”.

M. G.

Mówią, że...

ZAMIARY STRONNICZA PRACY.

Według doniesień Polskiej Agencji Informacyjnej, w lipcu zorganizowanych ma być kilkanaście zebrań publicznych Stronnicza Pracy na terenie województwa śląskiego.

POSEŁ RĄCZKOWSKI I LUDOWCY.

Z Krakowa donosi Polska Agencja Informacyjna iż w tych dniach poseł inż. Rączkowski odbył na terenie Krakowa konferencję z działaczami ludowymi.

W kołach politycznych przypominają, iż poseł Rączkowski (O. Z. N.) jest bratem red. Rączkowskiego „śwego czasu najbliższego współpracownika Witosa i red. nacz. „Piasta”.

Nowi patroni Włoch

RZYM, 19. 6. PAT.

Papież ogłosił św. Franciszka i św. Katarzynę Sienską głównymi patronami Włoch. W związku z tą decyzją Ojca świętego w Sienie w kościele św. Dominika odprawiono „Te Deum” w obecności władz, oraz licznych tłumów wiernych.

Dziś i Jutro

jeszcze nabyć możesz szczęśliwy los w kolekturze

KAFTALA — KATOWICE
ul. Dyrekcyjna 2
Bielsko. Jagiellońska 1
Chorzów, Wolności 26
Konto P. K. O. 304.061

Nasz egzamin

Do Warszawy i w ogóle do Polski przybywają ostatnio liczni cudzoziemcy. Naturalnie przede wszystkim turyści z państw, które w wypadku zawierzenia wojennej — staną przy boku Rzeczypospolitej. Cudzoziemskich tych turystów uderza ład, spokój wewnętrzny we wszystkich bez wyjątku zakątkach Polski.

Od szeregu tygodni w większości krajów Europy panują nastroje panikarskie. Niby nie myśli się o wojnie — za dużo napisano o niej w ostatnich czasach, aby spokojni obywatele mieli jeszcze potrzebę myśleć — ale jednak, świadomie, czy podświadomie, wszyscy żyją przygotowaniem do potrzeby orężnej, przygotowują się do niej, ochraniają się — w miarę swych możliwości — przed jej tragicznymi skutkami.

Tymczasem w Polsce żyjemy najzupełniej normalnym tempem, myśląc o dzisiaj i o jutrze i obowiązując, jakie dzisiaj i jutro stawiają przed Narodem Polskim. Tym nastrojem, tym spokojem, tym niepoddawaniem się psychozie, która rzęsą leży w interesie potencjalnych i rzeczywistych wrogów Polski — górujemy zarówno nad naszymi przyjaciółmi, jak i nad naszymi wrogami z zewnątrz. Warto tę szczególną cechę psychiczną naszego społeczeństwa podkreślać i uwypuklać.

poenną zbyt daleko. Wojna chińska zbyt mocno ją absorbuje, zbyt wiele wyczerpała ona jej sił fizycznych i zasobów materialnych, by mogła ryzykować nową wielką wojną na Pacyfiku, w której obok W. Brytanii wystąpiłaby przeciw niej druga potęga morską w świecie, Stany Zjednoczone, a nie pozostałyby też neutralnymi Sowieci. Tętniśmiska szachyści to tylko popierana przez „os” dywersja, która przyczyniła nieco kłopotów W. Brytanii i Francji, ale nie wpłynęła zasadniczo na zmianę położenia w świecie, w szczególności i w Europie.”

WŁOSKIE NASTROJE.

Ciekawe są nastroje w kołach społeczeństwa włoskiego w odniesieniu do sytuacji Italii, w jakiej się ona znajduje. „Goniec Warszawski” przytacza rozmowę z pewnym współpracownikiem z „szarym włoskim człowiekiem”:

„Przekładem naszym jest, że jesteśmy związani z narodem rasowo i kulturalnie nam obcym, z którym łączą nas jedynie analogia ustroju. Z narodem niedźwiedzi głodnych i bojących, którzy ciągną z nas co się da, dając wzmacniając barwotłocowe parówki.

„Ale jesteśmy przecież ośmieleni, nie mamy nikogo. Gdybyśmy się z nimi potarli cały świat zacięłoby ręce a radości mówić: „a sagryście się między sobą chciałyby na śmierć, co nas obchodzi wasze władze. Niktby palcem nie kiwał w naszej obronie.

Wiemy: w dniach pokoju, w dniach normalnego życia jesteśmy podzieleni na „partie”, „oboz”, „grupy”. Ale skoro z którejś strony granicy Państwa Polskiego lada chwila noga zapłonie wicher wojenne — zapomnieliśmy „o liniach podziału”, nieistotnych, wymagających, nieracjonalnych.

Na wsi chłop polski przygotowuje się do ciężkich prac okresu zbiorów, zaciśka nierzaz pasa na wychudłym żołędzu — i czeka na... mobilizację. W paryskiej „Marianne” ukazał się niedawno znamienity dowcip, jakże charakteryzujący „esprit français” w rozgrzaniu problemów światowych. Mianowicie mówi się w tej notatce o ptołach, jakie od dłuższego czasu krążyły po kraju. Szeregowiec w pulku kresowym komunikuje oficerowi, że obywatel X. Y. sieje detyzm, mówiąc, że nie będzie... wojny.

Oczywiście, dowcip ten, jak każdy dowcip, nacechowany jest przesadą. Nikt w Polsce nie chce wojny. Przeciwnie — pragniemy w spokoju pracować nad pomataniami moralnymi i materialnymi sił naszego Państwa. Ale gdyby przyszła potrzeba — czynem zadokumentujemy swoją postawę i swoją wolę, utwierdzoną tradycją historyczną i historyczną odpornością narodu.

Dlatego to naród włoski, któremu dyktatura wypełnia zdolność przejawiania buntu, grzyzie cicho wędzido, które go nuży i pęta. Przejście już jednak milczenie posłusznie i nawet nosząc mundur potrafi przypiąć złośliwą laskę sojusznikowi, którego szczerze nie cierpi.

„Kurier Bałtycki” zaś zwraca uwagę na dysonans, jaki od dłuższego czasu zarysowują się w kierowniczych sferach Italii:

„Ołót król Wiktor Emmanuel wie bardzo dobrze, że aczkolwiek i on i Mussolini noszą mundury marszałkowskie cesarstwa — to jednak wojskami dowodzić będą marszałkowie Balbo i Badoglio.

A obaj marszałkowie są w opozycji. Szczęśliwie Badoglio. Krąży pogłoski, że jest arestowany, że naraził się Mussolinemu, bo nie chce protektoratu pod pretekstem przyjaźni a Niemcami.

Niech ta wiadomość okaże się przesadzoną. Nie o to chodzi. Wiadomo, że nie ma dyktatora bez ognia. Wiadomo, że coś się dzieje w państwie włoskim.

I król przypomniał sobie jak to było pięknie i ładnie, kiedy generałowie Diaz, Cadorna i duce d'Asola jechali na odprawę do Foch i Joffre'a. Jak się to opłacało i jak się to bezspornie, bodajże, przeistoczyło w prawdziwą nowocześniejszą spółkę eksploatającą bieżącą włoską rytmikę.”

Huragan nad Katowicami

Obraz zniszczenia po burzy

KATOWICE, 19. 6. (m)

W poniedziałek po południu szalała nad Katowicami niezwykle gwałtowna burza, jakiej mieszkańcy miasta nie pamiętają od lat.

Około godz. 14.30 niebo zaenano się ciężkimi chmurami, niosącymi w sobie ulewę i grad. Koncert burzy rozpoczął się od gwałtownych grzmotów. W pewnej chwili zrobiło się ciemno w białym dniu. Błyskawice przecinały niebo oślepiającymi zrykami. Raz po raz odzywał się huk pioruna. Niebawem grzmoty trwały nieprzerwanie, potęgując grozę. Po tym wstąpiła koncentracja z chmur lunęły strugi deszczu. Nastąpiło oberwanie się chmur nad samym miastem. Ulewa była tak gwałtowna, że na ulicach ustał wszelki ruch. Nie konie jednak na tym. W czasie, gdy woda spływała z bruków rwącymi potokami, zaczął siew wielkie grad, który z każdą chwilą był większy i gwałtowniejszy. Grudki lodu wielkości fasoli dawnoły w szyby okien i tłukły o bruk.

Skutki tak szalejącej burzy były do przewidzenia. Woda wdarła się w miejsce do kilkudziesięciu piwnic, zalewając nagromadzone w nich zapasy. Co więcej, ofiarami ulewy padli mieszkańcy suterenu, którym złożyły żywioł wyrządził wiele szkód. W niektórych mieszkaniach mieszkańcy brodzili dosłownie w wodzie deszczowej.

Przechodnie, którzy schronili się w bramach domów przy ul. Kościuszki, mogli zaobserwować następujący wypadek. Oto na ulicy, powyżej bocznicy Żwirki i Wigury stała platforma Browaru Okocimskiego, zaprzężona w dwa rosłe konie. Zwierzęta cierpliwie znosiły strugi deszczu, ale kiedy zaczął padać grad, konie, smagane po grzbietach, spłoszyły się i puściły się niemal galopem w dół ulicy Kościuszki, ciągnąc tanczący po jezdni wóz. Poniżej ulicy Batorego stał samochód prywatny, obok którego wóz browaru przejechał tak blisko, że ludzie na chwilę zamarli w bezruchu. Scenę tę można było dobrze obserwować z okna naszej redakcji. Wreszcie na zakęcie nastąpiła katastrofa. Wóz potoczył się i runął na drzewo na skraju chodnika, rozbijając się. Konie zerwały się z uprzęży i teraz, pozawione ciężaru, tym szybciej pomknęły ulicą. Przechwycono je dopiero po gradowej nawałnicy. Na ulicy Kościuszki pozostała platforma, a obok walają się skorupy rozbitych flaszek z piwa.

stala platforma, a obok walają się skorupy rozbitych flaszek z piwa.

Tymczasem burza szalała dalej. Pod mostem obok dworca utworzyła się kałuża mętnej wody. Kanaly odpływowe nie mogły pomieścić wód gromadzących się w czasie huraganu. Wysocka wyrzuciła na naporem żywiołu główna pokrywa kanalizacyjna. Poziom wody ciągle rósł. Ucierpiała na tym również jedna z budek z kielbasą tuż koło mostu, gdyż woda wdarła się do wnętrza.

Na koniec doliczyć trzeba do tego opisu zniszczenia najcięższe, bo straty w zdrowiu i życiu ludzi. W Dębie mianowicie poniósł tragiczną śmierć od pioruna robotnik Karol Urbanek, a Emil Tomanek i Magdalena Szaboniowa zostali ciężko porażeni. Ofiary pioruna odwieziono do szpitala.

Po godzinie, około 15.30 ulewa ustała, a nawet nastąpiło duże rozpozgodzenie. (hm)

Samochód zderzył się z tramwajem

Przykry wypadek wydarzył się w ub. niedzielę wieczorem na ul. Wojciechowskiej w Katowicach-Zależu. Samochód półciężarowy, kierowany przez szofera Karola Hermę z Czechowic, wiozący drużynę piłkarską, w czasie wyprzedzania tram-

waju skręcił nagle w bok, skutkiem czego tramwaj uderzył w samochód z taką siłą, że wyrzucił go na ulicę. Dwóch pasażerów znajdujących się w samochodzie, odniosło rany. Oba pojazdy uległy uszkodzeniu.

Ustalenie ankiety w sprawie ordynacji wyborczej

WARSZAWA, 19. 6. ISKRA.

Dnia 17 bm. o godz. 10 w lokalu Kola Parlamentarnego O. Z. N. odbyło się pod przewodnictwem prof. Antoniego Derynga w obecności szefa O. Z. N. gen. Stanisława Skwarczyńskiego, drugie z kolei posiedzenie komisji ankietowej zespołu dla zmiany ordynacji wyborczej.

Na posiedzeniu tym po wyczerpującej dyskusji ustalono definitywny tekst ankiety, obejmującej zasadnicze problemy prawa wyborczego.

Na posiedzeniu ustalono również zasady, wedle których zostanie ustalona lista osób zaproszonych do wzięcia udziału w ankiecie, a obejmująca przedstawicieli nauki, samorządu gospodarczego i zawodowego, działaczy społecznych i politycznych, reprezentantów instytucji i zrzeszeń.

Obrazy zakończono o godz. 13 min. 30. Przewodniczący zapowiedział, że następne posiedzenie odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

MARSZ. MIEDZIŃSKI
U P. PREZYDENTA R. P.

WARSZAWA, 19. 6. PAT.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął w Spale w dniu 17 bm. marszałka Senatu Bogusława Miedzińskiego, który złożył sprawozdanie z prac Senatu w okresie sesji zwykłej.

Sztafeta z Rossy na Sowiniec

WILNO, 19. 6. PAT.

Dla uczczenia 25-rocznicy czynu legionowego wybiegnie z Wilna z Łauzolu na Rossie międzyorganizacyjna sztafeta, niosąca pochodnie zapalone przy mauzoleum.

Aczkolwiek w sztafecie będzie brał udział kilka organizacji i biec będzie naraz po kilku biegach na każdej zmianie, to jednak niesiona będzie tylko jedna pochodnia, wykonana według projektu prof. Narebkiego. W sztafecie wezmą udział umundurowani członkowie: Zw. Strzeleckiego, Zw. Młodej Wsi, Zw. Rezerwistów, Zw. Osadników, Zw. Harcerstwa Polskiego i innych organizacji młodzieżowych.

Sztafeta z pochodnią biec będzie bez przerwy przez dnie i noc, aż dnia 6 sierpnia dobiegnie na Sowiniec w Krakowie.

Wysiłkiem swych młodych mięśni odda młodzież całej Polski hold wielkiemu wysiłkowi tych z 1914 roku, wysiłkowi, któremu na imię „czyna legionowy”.

30 OFIAR JEDNEJ BOMBY.

HAIFA, 19. 6. (PAT)

Na targu w Haifie wybuchła bomba zegarowa. Około 30 Arabów zostało zabitych lub rannych. Druga bomba wybuchła na przedmieściu Hadar Bakamel, zamieszkałym przez Żydów. Na ulicach miasta pojawiły się wzmocnione patrole wojskowe.

HAIFA, 19. 6. (PAT).

W związku z ostatnimi zamachami bombowymi został wydany zakaz opuszczenia mieszkań. Dzisiejszego zamachu dokonano w tym samym miejscu, w którym w lipcu ub. roku wybuch bomby zabił 40 osób. Wybuch bomby wywołał wielkie wzburzenie wśród ludności arabskiej. W paru miejscach doszło do starć z Żydami, w których wyniku 2 Żydów odniosło rany.

SAMOŁOT WYLĄDOWAŁ
NA DACHU.

KRÓLEWIEC, 19. 6. PAT.

W Królewcu samolot wojskowy wylądował wczoraj przysuwowo na szerokim dachu jednego ze spichlerzów. Samolot na skutek defektu zmuszony został do lądowania w środku miasta. Pilot, szukając dogodnego miejsca wylądował w końcu na dachu jednego ze spichlerzów królewieckich. Samolot został częściowo rozbity jednak dwóch członków załogi wyszło z katastrofy bez szwanku.

GAFENCU WRACA
DO BUKARESZTU.

ATENY, 19. 6. PAT.

Minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu wyjechał dziś o 11.30 do Rumunii.

HURAGAN ZABIŁ 11 OSÓB.

NOWY JORK, 19. 6. PAT.

Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości ofiara huraganu w okręgu Minesapolis padła 11 zabitych. Około 100 zabudowań zostało zburzonych.

Wizyta bułgarska w Berlinie

BERLIN, 19. 6. PAT.

Do Berlina przybył bułgarski minister Handlowi Bozłow cel. m. przeprowadzenia rozmów gospodarczych.

Mobilizacja kobiet w Niemczech

Brak sił roboczych w przemyśle i rolnictwie

BERLIN, 19. 6. (PAA)

W tych dniach odbyła się z inicjatywy marszałka Goeringa konferencja przedstawicieli ministerstwa wojny, rolnictwa, niemieckiego frontu pracy, poszczególnych wydziałów ciężkiego przemysłu oraz kierowników resortów planu 4-letniego. Przedmiotem konferencji było omówienie zarządzeń koniecznych dla uzupełnienia kadr roboczych w poszczególnych przedsiębiorstwach, pracujących na rzecz armii oraz w rolnictwie.

M. in. rozpatrywano również wnioski,

który wyszedł z kół ministerstwa wojny, by zarządzić mobilizację kobiet w wieku od 21 do 25 lat i w okręgach rolniczych przydzielić je do pracy w polu, w innych zaś do przemysłu. Udział roboczych sił kobiecych w procesie produkcyjnym wzrasta z każdym miesiącem. I tak w kwietniu 1939 r. 213.000 kobiet i dziewcząt przeszło do pracy zarobkowej. W międzyczasie przeprowadzono kilkakrotnie mobilizację sił męskich, przeznaczając je, bądź do pracy przy budowie umocnień, bądź też do formacji wojskowych na

wschodzie Rzeszy. Wskutek tego liczba nieobszadzonych miejsc pracy wynosi — 539.000 łącznie z Austrią i Sudekami. Do cyfry tej nie włączono rolnictwa, gdzie brak 283.000 sił roboczych, z czego 45% przypada na robotników sezonowych. W przemyśle metalurgicznym brakuje 63.000 robotników, a w przemysłach pomocniczych nawet 187.000. Liczba wolnych miejsc służby domowej wynosi w Rzeszy 73.000. W przemyśle budowlanym istnieje zapotrzebowanie na 74.000 robotników

Po gdańskiej mowie Göbbelsa

Metoda zastraszenia nie może dać żadnych wyników

PARYŻ, 19. 6. PAT.

Gwałtowne przemówienie Goebbelsa, wygłoszone w sobotę w Gdańsku spotkało się z powszechną dezaprobatą całej prasy paryskiej.

„Le Temps” w artykule wstępnym p.t.: „Minister Goebbels w Gdańsku” pisze, iż minął już czas, kiedy kanclerz Hitler z zadowoleniem wskazywał, że Gdańsk przestał być niewralicznym punktem Europy. Dotychczas zdawała się pozostawać jeszcze droga do rokowań między Polską a Niemcami. Sytuacja jednak jest inna z chwilą, kiedy jeden z głównych ministrów Rzeszy udaje się skrajnych elementów partii nar.-socjalistycznej do Gdańska, by publicznie podtrzymał listyżność w Gdańsku. Min. Goebbels co prawda w swym sobotnim przemówieniu nie wysunął żadnego nowego argumentu na poparcie tezy niemieckiej, ograniczył się do powtórzenia znowu formuły, iż Gdańszczanie mówią tym samym językiem co Niemcy w Rzeszy. Oddała ona Niemcom poważne usługi w momencie przyłączenia Austrii i Sudestów, jednakże nie powoływano się na nią już w chwili, gdy okazywało się przyłączenie do Trzeciej Rzeszy Czech i Moraw. Nikt nigdy nie przeszkadzał niemieckiej większości w Gdańsku rządzić jak chce, Gdańsk jednak ma ustroić specjalny, ujęty w statut, zagwarantowany przez traktaty i uwzględniający interesy wszystkich stron. Dziennik podtrzymuje dalej argumenty Polski w sprawie Gdańska, oświadczając, iż

mistyka narodowo-socj. może wiele dokonać, nie może jednak zmienić geografii. Zwykle przyłączenie Gdańska do Rzeszy oznaczałoby dla Polski odciepcie od morza, dla wolnego miasta zaś ruinę. Interesy polskie i niemieckie w Gdańsku dadzą się pogodzić, czego dowodem jest doświadczenie ostatnich kilku lat, przerwane ostatnio taktyką niemiecką. Jest nieprawdą, że Polska zmierzała do opanowania Gdańska. Polska nigdy nie żądała nic innego, jak tylko poszanowania istniejących praw, czego jednak nie może ona zaakceptować, przez wzgląd na własne bezpieczeństwo, jak i warunki rozwoju gospodarczego kraju, to tego by Gdańsk stał się integralną częścią Rzeszy niemieckiej.

„Spontaniczna” manifestacja

PARYŻ, 19. 6. PAT.

Berliński korespondent Havasa w następujący sposób charakteryzuje efekty demonstracji gdańskiej: manifestacja „spontaniczna” zorganizowana w Gdańsku na cześć min. Goebbelsa umożliwiła mu wygłoszenie przemówienia, które mimo swego pozorze inspiracji należy uważać za starannie przygotowane. Dwa dni temu ogłoszono, że min. Goebbels nie będzie mówił przy tej okazji, aby zachować charakter „spontanicznej” manifestacji.

Przemówienie min. Goebbelsa, zamykające tydzień kulturalny w Gdańsku, nie przyniosło żadnego nowego elementu w dyskusji na temat

„Temps” pisze, iż z przemówienia min. Goebbelsa wynika, iż Berlin uchyla się od wszelkiej procedury rokowań, aczkolwiek nie może nie wiedzieć, że metoda presji wojskowej, czy zastraszania, nie może już dać żadnych wyników.

Berliński korespondent „Le Jour-Echo de Paris” pisze, że min. Goebbels nie uchylił się przed żadnymi środkami, by rozgrzać temperaturę polityczną w Gdańsku. Gorące metody niemieckie odbijają się o obiektywne stanowiska zajętego przez Warszawę.

„Epoque” pisze, iż tylko utrzymując w dalszym ciągu swoje zdecydowane stanowisko, Polska i mocarstwa solidarne z nią, uniemożliwią Rzeszy postawienie znowu świata przed faktem dokonany.

Gdańska. Głównym punktem demonstracji gdańskiej były jednak bezwzględnie słowa, wypowiedziane w sobotę wieczorem przez ministra Goebbelsa z balkonu opery gdańskiej. Min. Goebbels przedstawił problem Gdańska tak, jak pojmuje go Berlin. Należy zanotować — pisze korespondent — iż w tym okrz. naręczenia przez jakiegoś przechodzieńca, że strony Polski nie miały być przedstawione tak, jakoby mogły ograniczyć swobodę działalności politycznej, czy też kulturalnej Gdańska, która mogła oddawać się bez przeszkód wszelkim manifestacjom. Do żadnych incydentów nie doszło.

17 stalowych trumien na dnie morskim

Ile zatonoło łodzi podwodnych po wojnie

W ostatnich tygodniach w tajemniczych okolicznościach zatonoły trzy łodzie podwodne: amerykańska — „Squalus”, angielska — „Thetis” a obecnie francuska „Phoenix”. Zadaliliśmy sobie trud, aby czytelnikom podać listę zatopionych łodzi podwodnych od czasu zakończenia wojny światowej.

Ołóż „Phoenix” jest siedemnastą łodzią podwodną, która zatonoła w ostatnich 20 latach od czasu wojny światowej.

Oto tragiczna lista „stalowych trumien” spoczywających na dnie Oceanu:

4 stycznia 1922 r. poszła na dno grecka łódź podwodna niedaleko Pireusu. 55 marynarzy straciło przy tym życie.

10 stycznia 1924 r. zatonoła brytyjska łódź podwodna „L. 34” po zderzeniu z brytyjskim krążownikiem „Resolute”. 48 marynarzy znalazło śmierć na dnie morza.

19 marca 1924 roku japońska łódź podwodna „N. 43” po zderzeniu z krążownikiem japońskim „Tatsuta” zatonoła. 49 marynarzy zginęło.

25 września 1925 r. poszła na dno łódź podwodna Stanów Zjednoczonych „S. 51” po zderzeniu z parowcem „City of Rome”. 37 marynarzy zginęło.

11 listopada 1925 r. poszła na dno brytyjska łódź podwodna „M. 1” po zderzeniu w kanale La Manche. 69 marynarzy znalazło śmierć na dnie morza.

17 grudnia 1927 r. zatonoła łódź podwodna Stanów Zjednoczonych „S. 4” po zderzeniu z torpedowcem. Zginęło 40 marynarzy.

3 października 1928 r. poszła na dno francuska łódź podwodna „Ondine” po zderzeniu z parowcem greckim przy brzegach Portugalii. Zginęło 43 marynarzy francuskich.

6 lipca 1929 r. zatonoła brytyjska łódź podwodna „T. 47” po zderzeniu z brytyjską łodzią podwodną „L. 12”. Zginęło 21 marynarzy.

9 czerwca 1931 r. zatonoła znowu brytyjska łódź podwodna „Poseidon” po zderzeniu z parowcem chińskim „Yuta”, przy brzegach Szanlungu.

26 stycznia 1932 r. zatonoła znowu brytyjska łódź podwodna „M. 2”. Zginęło wówczas 60 marynarzy.

7 lipca 1932 r. zatonoła francuska łódź podwodna „Promethee” w pobliżu Cherbourg'a. 62 marynarzy znalazło śmierć na dnie oceanu.

12 marca 1934 r. zatonoła japońska łódź

podwodna „Tomozuru” w pobliżu Nagasaki. 103 marynarzy zginęło.

25 lipca 1936 r. zatonoła na morzu Bałtyckim rosyjska łódź podwodna „B. 3”. 55 marynarzy zginęło.

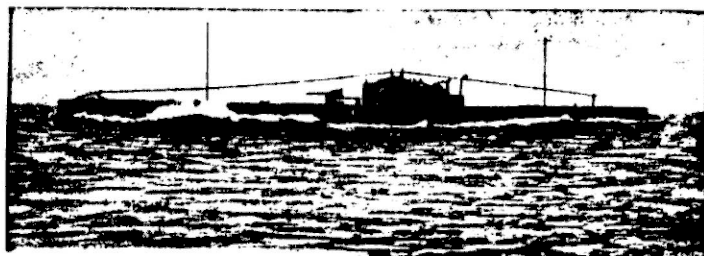
12 grudnia 1936 r. zatonoła na zachód od Malagi hiszpańska łódź podwodna, stopniowana przez „czterwonych”. Poniosła śmierć 47 marynarzy.

23 maja 1939 roku zatonoła w odległości

8 km od wyspy Sholas na Atlantyku amerykańska łódź podwodna „Squalus”. 33 marynarzy ocalono, 26 zginęło na dnie morza.

2 czerwca 1939 r. zatonoła angielska łódź podwodna „Thetis” na południe od Liverpoolu, przy czym zginęło 99 osób, cztery wyratowano.

15 czerwca 1939 zatonoła ostatnia łódź francuska „Phoenix”. Śmierć poniosło 71 marynarzy.



„Phoenix”, francuska łódź podwodna, która w tych dniach zatonoła z 71 marynarzami w zatoce Kamrand w Indochinach.

Czy wolno pozbawiać życia z litości? Znamienista ankieta

Angielski instytut opinii publicznej rozpiął ankietę zapytaniem czy ludziami cierpiącym na nieuleczalną chorobę wolno po naradzie z lekarzem pozbawiać s.z. życia? Z nadanych odpowiedzi 62 proc. wypowiedziało się w sensie twierdzącym, 22 proc.

zadeklarowało się jako zdecydowani przeciwnicy autanazji. Największą hość zwolenników autanazji, bo 64 proc. rekrutowała się z ludzi między 30 a 49 rokiem życia. Wśród 50-letnich i starszych procent zwolenników dobrowolnego pozbawiania się życia maleje.



A gdy przyjdzie słońce i pogoda

i większość dnia spędzać będziemy na powietrzu

Pamiętajmy, że

Krem Sportowy i plażowy M. MALINOWSKIEGO

to najlepszy spz mierzency w walce o piękną, zdrową i równie opaloną cerę

Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego, Warszawa, Chmielna 4

Tientsin Miasto kwiatów i bogactwa

Uwaga skoloniatów Europy zwróciła się ostatnio znowu ku Dalekiemu Wschodowi i skoncentrowała się zwłaszcza na Tientsinie, gdzie zatarg angielsko-japoński grozi napowalniejszymi komplikacjami. Zatarg dotyczy koncesyj tientsińskich, wymykających

się spod japońskiej egzekutywy i jurysdykcji. Tereny koncesyjne w Tientsinie znajdują się pod suwerennością państwową Anglii, Francji, Włoch i Japonii. Przed wojną światową istniały jeszcze ponadto w Tientsinie koncesje: niemiecka, austriacka i rosyjska, które

jednak po zawarciu pokoju skasowano, łącząc je w t. zw. „koncesję specjalną”, której administrację oddano władzom chińskim.

Zatarg japońsko-angielski wybuchł o terytoriów chińskich, zwolenników Czang-Kai-Szeka i śmiertelnych wrogów reżimu, powołanego do życia przez japońskich okupantów. Terrorysty owi, którzy zaprzysięgli zemstę „zdrajcom i sprzedawczykom”, jak nazywają oni wszystkich współpracujących z Japończykami współziomkami, posiadają jakoby swe główne ośrodki organizacyjne i dyspozycyjne w angielskiej koncesji Tientsinu, dokąd władza zandarmierii japońskiej nie sięga. Taka jest przynajmniej japońska wersja o przyczynach zatargu.

Tak czy inaczej, piękny, zaciszny, wytworny Tientsin nie zagna już chyba błogiego spokoju, którym rozkoszował się przez tak długi czas. Ultimata, groźby wzajemne, ciągłe utarczki, wymiany groźnych not — wszystko to z pewnością nie przyczyni się do normalizacji w tym pięknym mieście i zarazem wielkim porcie, spełniającym dla Chin północnych tę samą rolę, jaką dla Chin południowych — dla Hongkongu i Kantonu — dla południowych.

Ten port tientsiński jeszcze niedawno miał wcale poważne znaczenie. Za rok 1936 obrót jego wyniósł prawie tysiąc statków i ponad dwa miliony ton. I nawet podczas wojny ruch portowy nie ucierpiał tu zbytnio, gdyż Chiny północne, będące jego naturalnym zapleczem, zaplecie zostały przez Japończyków niemal bez strzału, wskutek czego życie ekonomiczne tej części kraju ucierpiało w stopniu niewiele mniejszym, niż to miało np. miejsce w Chinach środkowych. Ostatnie wydarzenia wpłynęły, rzecz prosta, ujemnie na ruch w porcie i woli groźby Japończyków odnośnie projekowanego przez nich jakoby oddziaływania koncesji od świata zewnętrznego, miało by się rzeczwiście zrealizować, los miasta i portu byłby rzeczywiście poważnie zagrożony.

A szkoda było by Tientsinu. Ze wszystkich miast koncesyjnych w Chinach on jest bezspornie najładniejszy i najmiłszy. Na każdym kroku znać tu komfort, dobrobyt, racjonalną gospodarkę miejską i dbałość o estetykę. Nie ma wprawdzie tego luksusu i taniego blizur, które tak imponują niektórym w Szanghaju, ale za to wszystko to nie w zeleni starannie utrzymanych ogrodów i skwerów.

Dziś liczny, zaciszny Tientsin, z jego „Avenue de France” i „Victoria Street”, jest poważnie zagrożony. A szkoda było by do prawdy olbrzymich kapitałów i wielkiego wysiłku dziesiątów ludzi, jakie włożono zostały w to miasto.

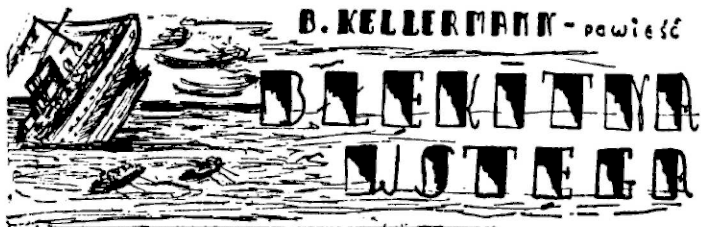
R. C.

Katastrofalny huragan

W okolicy małego, liczącego 5 tysięcy mieszkańców, miasteczka Anoka szalał huragan o niezwykłej sile. Śreś osób zginęło, około 100 odniosło rany. Straty materialne są bardzo znaczne.

Sierp sprzed 4000 lat

Na dnie rzeki Yonny niedaleko Villeport we Francji odnaleziono sierp, wykonany z brązu. Cenny ten przedmiot zachowany jest zupełnie nieźle mimo, iż pochodzi z epoki brązowej, sprzed 4000 lat przed naszą erą.



58)

Ledwie zamknął oczy, usłyszał znowu miękkie, cudny głos Ewy. „Już księżyc wschodzi srebrzyście”. Równocześnie słyszał dźwięki fortepianu. Ale to nie Reifenberg grał. Przy fortepianie siedzi kapelmistrz, który pracuje ze swoją uczennicą. To on gra. Ewa urywa i mówi: Po-słuchaj! — W pokoju: obok słychać krzyk dziecka. — Nie chce, abym o niej śpiewała — mówi Ewa. — Jest głodna. Po chwili wraca z dzieckiem przy piersi. Czy Malgosia nie jest rozkoszną!

O, tak, rozkoszna, śliczna. Ale Kinsky nie chciał tego przynajmniej. I tak już się wstydił swojej sentymentalnej kłóśanki. Wstyd mu było, że kochał tę kruszynkę. Uważał to za dowód filisterstwa, a każdy przejaw drobnomieszczaństwa był mu obcy i wrogi. Matka z dzieckiem przy piersi, to może dobre dla innych, ale dla niego, dla artysty! Miał pogardę dla uczuć i doznań, które inni uważają za zupełnie naturalne. Taki już był, nie można było

tego zmienić. Nawet we śnie czuł palący wstyd.

Znowu wracali obrazy przeszłości. Leżał w łóżku, zmęczony, wyczerpany, pracował przez całą noc. Przy łóżku kleczała Ewa i głaskała go po policzkach. Spój, Feliksie, spój — mówiła łagodnie. — Wstań, Ewo! Nie, muszę przed tobą kleczeć.

Ach, Boże, jakie oszalamiające były te sny, przenosiły go w minione życie... Pracował do późnej nocy, na biurku leżały niezliczone arkusze partytury „Odyseusza”. Ledwie się położył spać, rozległo się pukanie. To Ewa — zalewała się łzami. Ojciec! Marta musiała się wygadać. Tak, Marta, z zazdrości! Przyszedł do domu pijany, zaczął strasznie wymyślać. Groził, że ją pobije. Więc ucieka. Uspokój się, Ewo, uspokój! Ewa płakała. Kinsky słyszał jej łkanie, było ono jak płacz dziecka. Podejść bliżej, Ewo, ty się trzęsiesz z zimna. Ewa uspokoiła się, przestała drżeć. Zasnęła...

Alberti-Scheel zachwycona, Brukner mówi, że...

Ewa płacze z radości, zaczyna tańczyć po pokoju...

Bledną, zacierając się obrazem... Wreszcie Kinsky zasypia.

XXIX.

Nie spał długo. Po chwili, która w jego odczuwaniu trwała długie godziny, obudził się z głębokiego błogiego odurzenia. Obudził go hałas. Obok coś trzeszczało i jęczało, od czasu do czasu rozlegał się głośny śmiech kobiety. Głosy dochodziły z sąsiedniej kabiny, od czasu do czasu mówił coś jakiś mężczyzna, odpowiadała mu kobieta, wyrzucając słowa w błyskawicznym tempie. Mówili oboje po francusku i tak głośno, że choć Kinsky, wyrwany ze snu, daleki był od chęci podsluchiwania, musiał słyszeć każde słowo.

Niemily głos męski robił młodej kobiecie, mówiącej przepięknym akcentem paryskim, gorzkie wyrzuty. Jegomość był wyraźnie wzbudzony, pluł, kaszlał, astma przeszkadzała mu w mówieniu.

— Oh, ma chacie! — lamentował — Georgette! Unieszczęśliwiasz mnie. Nie mogę znieść tego, że się mało ze mną liczysz. Nie zapominaj, z kim masz do czynienia. Jestem ministrem, reprezentuję cały kraj.

— Nikt nie obraża pańskiego kraju, mój panie! — odpowiedziała ze wzburzeniem kobieta. — Pan jest po prostu prze-czulony. Pan mnie tyraniżuje, oto wszystko!

— Co? Ja ciebie tyraniżuję? Ja? Ależ, kochanie, co ty mówisz? Zawsze jestem pełen podziwu dla twego umysłu, dla twego poczucia sprawiedliwości.

— Najchętniej zamknąłby mnie pan w kajucie — mówił teatralnie, komediancko głos kobiety. — Najchętniej uczyniłby mnie pan niewidzialną. Invisible!

— Invisible? Comment?

— Ależ, tak, tak! Proszę jednak nie zapominać, mój panie, że mam dwadzieścia dwa lata!

— Ciagle o tym myślę, Georgette! Nie chcę cię w niczym ograniczać, rozumiesz, że jesteś młoda, że młodość ma swoje prawa. Żądam tylko odrobiny taktu, odrobiny liczenia się ze mną, oto wszystko.

Georgette wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Wiem dobrze, że jestem panu winna. — Mówiła to, jak aktorka na scenie recytująca patetycznie swoją rolę. — Nie potrzebuję mnie pan pouczać, jestem dobrze wychowana. Uważam jednak, że pan się sam ośmieszca.

— Ja? Co takiego?

— Tak, mój panie, pan się ośmieszca. Wystarczy, by mi ktoś powiedział komplement, a już zaczyna pan targać nerwowo brode, w oczach pojawiają się zły, niechętne błyski. Tak! Ludzie śmieją się z pana. Nie powinien pan zapominać o swoich siwych włosach. O siódmym krzyżku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WZGARDZONA

(STELLA DALLAS)

31) (Ciąg dalszy)

Ujęła przyjaźnie Laurę pod ramię wolną ręką. Ryszard zaczął iść z drugiej strony. Przyłączyła się jeszcze Fanny i dwóch chłopców i wszyscy ruszyli groblą ku ładowi. Panienci zaśpiewały popularną piosenkę. Nagle gdy chór rozpiewał się na dobre, Debora urwała i stanęła. Inni też przystanęli.

— Patrzcie, dziewczęta! — wykrzyknęła. — Idzie tam damulka!

Laura spojrzała we wskazanym kierunku. Przez trawnik od pensjonatu szła jej matka zbliżając się do grobli.

7.

Stella była jeszcze o kilkaset kroków, ale Laura poznała matkę po sukni fularowej w czarne i białe paski. Stella przerobiła ją tego roku na wiosnę i odświeżyła przybraniem z zielonego jedwabiu. Nie żałowała zieleniny. Ale i Debora poznała pasiasty fular.

— Jaka damulka? — zapytała Fanny.

— Spójrzyj, moja droga, przypatrz się sama. Nie pamiętasz tej okropnej sukni? Musisz pamiętać. Byłyśmy razem. To jakieś dwa tygodnie temu... — kręciła się cały dzień po pensjonacie.

— Rzeczywiście! Przypominam sobie. Dziwiłyśmy się, jak taka osoba mogła się tu dostać i przypuszczaliśmy, że pewnie przyjechała na jeden dzień z tego okropnego letniska po drugiej stronie jeziora.

— Spójrzyj no, Lauro — śmiała się Debora, przy czym ścisnęła Laurę za ramię. — Zdaje się, że idzie na groblę. Przypatrz jej się. Okropne straszidło. Upacykowana grubo na cal, wyskubane brwi, ubarwione włosy, najmniejsi czterdziestka! Okaz, okaz! Pamiętała ją pan, panie Rysiu?

— Owszem, pamiętam! Przerażające pudło! Br!

Laura miała za sobą wodę z prawej strony wodę, z lewej strony wodę. Nie mogła zawrócić i uciec. Zobaczyła, że matka zeszła na żwirowaną ścieżkę, prowadzącą na groblę. „O! idzie! Patrzcie, idzie tu do nas!” — wołała z wielką uciechą Debora.

Nagle Laura wydała okrzyk:
— Zgubiłam coś.
— Co pani zgubiła?
— Zegarek! — pokazała rękę. — Musiał się odpaść. Pewnie jest w kajaku.

Zawróciła szybko. Ryszard biegł za nią.

— Może i my pomożemy szukać? — ofiarowała się Debora.

— Nie, dziękuję! — odrzeknęła Laura.

— Wy idźcie — rozkazał Ryszard.

— My poszukamy.

— Musiał wpaść między poduszki — rzekła Laura.

Przez te okropne dziesięć czy piętnaście minut podczas gdy oboje przetrząsali poduszki, każdą oddzielnie i wsadzali ręce we wszelkie możliwe kąty i szpary, w których mógł utknąć zegarek, a nawet szukali między luźno ułożonymi deskami na grobli, Laura nie przestawała spoglądać ku wybrzeżu. — Matka zeszła wolno ścieżką nad jezioro, przystanęła nad wodą, zawałała się i uśladła na prostej ławce, których kilka stało z obu stron grobli w miejscu, gdzie łączyła się z ładem. Gromadka oddalającej się młodzieży zbliżyła się do ławek, minęła jej matkę i poszła dalej. Laura podziękowała w duszy dobremu Bogu, że się nie zatrzymali. Wętek matka im się nie przedstawiała Laurze zrobiło się leż na sercu, ale tylko na chwilę. Spostrzegła, że matka zamierza na nią czekać tam na ławce. Wszak widziała, że ją coś zatrzymało na końcu grobli.

Głupie szukanie w jednym kajaku wśród kilku poduszek wziętych z sofy nie mogło trwać wiecznie. Musiała wrócić na brzeg do grobli i w towarzystwie

Ryszarda Grosvenora przejść między ławkami. Czy mu powiedzieć natychmiast w tej chwili, że „przerażające pudło” to nikt inny, tylko jej matka?

— Widzę, że tu mojego zegareczka nie ma — powiedziała z załamaniem w głosie, podobnym do szlochu. Skończyło się — wszystko się skończyło. Na domiar złego tak brzydko, tak haniebnie!

— Jeżeli zegarka nie ma tutaj, to prawdopodobnie zgubiła go pani na wyspie. Będziemy oboje ostro wioślowali, to zdążymy, nim się ściemni. Niech pani skacze. Znajdziemy.

Laura spojrzała na Ryszarda wzrokiem psa, któremu dobry człowiek uwalnia nogę ze stalowego potrzasku.

— Jaki pan dobry!

Wskoczyła do kajaka od przodu, on z drugiego końca i w trzy minuty przepadli, że nie było ich ani widać, ani słychać.

Nie znaleźli zegarka. Szukali po wyspie póki się nie ściemniło. Wrócili przy świetle wschodzącego lipcowego księżyca. Prawie nie rozmawiali. Ryszard odgadł w tajemniczej towarzysze od pierwszej chwili, gdy zauważyła brak zegarka, wysokie napięcie uczuciowe. Zamykało mu to usta. Był onieśmielony i zartwożony.

Dopiero w drodze powrotnej z wyspieki zauważył:

— Ten zegarek musiał być dla pani bardzo cenny.

Laura odpowiedziała:

— Nigdy nie zapomnę, że mi pan pomagał go szukać.

— Ale nie udało nam się znaleźć.

— Nie o to chodzi. Nigdy nie zapomnę. Nigdy, nigdy, nigdy, nigdy!

Na dźwięk jej głosu, powtarzającego cicho i z przejęciem to jedno słowo i w Ryszardzie powstało wysokie napięcie uczuciowe.

8.

Kiedy drugi raz tego wieczora dotarli do grobli, było już po dziewiątej. Grobla była pusta. Puste również były proste ławki nad wodą, co Laura zaobserwowała z nowym przypływem wdzięczności dla Ryszarda. Uratował ją, uratował matkę.

— Wejść bocznymi drzwiami — rzekła idąc obok niego ku oświetlonej pensjonatowi. — Pan tamtędy. Tamci czekają, widzi pan. Ja muszę biec do mamy.

— Ale pani zejdzie na dół.

— Dzisiaj już nie.

— Nie jadła pani obiadu?

— Każę sobie podać na górę.

— Ależ...

— Proszę, niech pan idzie.

— Już pani dziś nie zobaczę?

— Dzisiaj już nie.

— A kiedy?

(Za dziesięć — pięć minut powiedziała, a wtedy nie będzie jej chciał znać.)

— Jutro — wysiliła się na uśmiech.

— Tak. Niech pani pamięta. Umawiamy się na drugie śniadanie.

— Nie zapomnę.

— Już mi zostały tylko cztery dni

— nalegał. — Niech mi pani poświęci także jutrzejsze rano. Dobrze? Błagam panią. Tyle mamy do pomówienia, a zostały mi tylko cztery dni. Wybierzemy się gdzie we dwoje.

Stanęli przed bocznym wejściem.

Laura położyła rękę na klamce.

— Zgoda? Niech pani powie. Zgadza się pani?

Laura odwróciła się i spojrzała mu w twarz. Skinęła głową.

— Zaraz po śniadaniu?

Skinęła głową.

— Przyszła pani?

Kiwnęła głową po raz trzeci. Nagle wyciągnawszy wolną rękę, dotknęła szybko jego ramienia.

— Dobranoc — szepnęła.

Oczy miała czarne, jak wody jeziora o księżycu.

— Lauro! — posunął się ku niej, ale odwróciła się i uciekła. Wielkie drzwi na potężnych sprężynach zamknęły się cicho.

XVIII.

1.

Zastała matkę podpartą w łóżku.

— No, nareszcie? Gdzieś ty się podziewała? — wykrzyknęła Stella na widok córki.

— Nie powiedzieli mamusi?

— Dowiedziałam się dopiero pół godziny temu. Ta pani Grosvenor przysłała chłopca z biletem, żeby się nie niepokoiła że zgubiłaś coś i popłynęłaś z powrotem na wyspę ze swoim towarzyszem szukać. Co zgubiłaś, Lulu?

— Zegarek.

— Zegarek! Czy nie pamiętasz, że rano umyślnie go nie wzięłaś, żeby nie zamókł? Leży na komodzie!

— A prawda!

— Olaboga! Dziewczyno, co się z tobą dzieje?

— Tracę pamięć, czy co! — uśmiechnęła się blade Laura.

Poszła do komody, wzięła zegarek i włożyła na rękę.

— Dobrze się dziś bawiłaś? — bała się Stella.

— Cudownie.

— Musisz mi wszystko opowiedzieć.

Wszysciuteńko! Jestem szalenie ciekawa.

— Dobrze. Jak się mamusia czuje?

— Lepiej zapytaj, gdzie byłam.

— Gdzie mamusia była?

— Na dół! — oznajmiła z triumfalną miną Stella.

— Na dół!

— Cud, że mnie nie widziałas. Ja ciebie widziałam. Doktor był u mnie rano i mówił, że teraz już powinnam jak najprędzej wstać i ruszać się, bo mi to dobrze zrobi. Powiedziałam sobie, że dziś jeszcze poletę i dopiero jutro rano się podniosę. Ale potem zachciało mi się zrobić ci niespodziankę. Więc koło czwartej ubrałam się i posiedziałam trochę na werandzie. Doskonale się czułam. Jak zobaczyłam, że kajaki wracają zeszłam do grobli, żeby się z tobą spotkać. Widziałam, jak popłynęłaś gdzieś z tym chłopcem. Myślałam, że za chwilę wrócisz. Czekalam przeszło godzinę w altanie koło grobli. Myślałam, że miło wypadnie poznać się z nim tak niby przypadkiem, a dobrze wyglądałam.

Laura stała przed lustrem i zdjęła miękką pilśniowy berecik. Ściągnęła przez głowę liliowy sweterek dobrany kolorem. Poprawiając włosy, tu przysłaniając, ówdzie strojąc, zapytała od niechcenia:

— Czy mamusia zjadła obiad na dół?

— O, nie, chociaż czułam się doskonale. Ale pomyślałam sobie: Przyjemniej będzie poznać twoje kółko, jak ty będziesz, to mnie z nimi zapoznasz. Jutro rano zejdziemy razem na śniadanie. Świetnie się czuję.

— Wiec nikogo mama nie poznała?

— Jeszcze nie.

Laura odwróciła się od lustra.

— Jeżeli mamusi nic nie potrzeba, to zejdę na chwilę na dół. Niedługo wrócę.

— Olaboga! Mną się nie kłopotcz.

Siedź tak długo, jak będziesz miała ochotę. Rozerwij się. Toż przecież należy ci się zabawa. Póki ty jesteś zadowolona, Lulu, i mnie jest dobrze, ach! jak dobrze. Ale jak ty wyglądasz, sukniaka zmieszona, włosy potargane. Tak nie możesz iść.

— Głupstwo, mamusiu.

Laura nie zjechała na dół windą. Wołała zejść po schodach. Idąc do kancelarii od windy, musiałaby przejść przez całą długość hallu. Tymczasem kancelaria była tuż obok klatki schodowej. Laura miała prawie pewność, że o tej godzinie nie spotka w sąsiedztwie kancelarii nikogo z „bandy”. Nie omyliła się. Nie spotkała nikogo. Portier był sam.

— Proszę pana, jutro wyjeżdżamy — oznajmiła.

— Wyjeżdżają pani! Myślałam, że matka pani...

— Matka jest już prawie zdrowa, ale zaszło coś takiego, że musimy niezwłocznie wracać do domu.

— Ależ...

— Wiem, wiem, zamówiliśmy pokój na cały sezon. Jeżeli trzeba, niech pan nam to policzy. Tak czy inaczej, nie możemy zostać. — Głos Laury był stanowczy i nakazujący. — Jedziemy wczesnym pociągami.

— Wczesnym nie warto. Pociąg, który ma połączenie z bostońskim wagonem pulmanowskim na stacji węzłowej, stąd blisko sto kilometrów, odchodzi dopiero wieczorem.

Lecz ta okoliczność nie miała znaczenia dla Laury. Jeżeli one woła odejść wczesnym pociągami, to nikt nie może im tego zabronić. Mogą przecież zjechać na pullman do wieczora.

— Oczywiście — przyznał portier — ale to nie ma sensu. Nikt tak nie robi.

— A my tak zrobimy — odpowiedziała Laura.

2.

W dziesięć minut później mówiła do matki:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla dzieci

Wody morza

Po raz pierwszy tego roku Jadzia pojechała nad dalekie morze. O, jakie to morze ogromne! Woda i tylko woda, ciemnozielona, to znów niebieska, jakby ktoś rozlał farbkę. Brzegu drugiego nie widać, tylko morze styka się z niebem. Czasem morze jest gładkie i spokojne, czasem mruży gniewnie i jeży się białymi grzywami fal i wyrzuca wtedy na żółty piasek plaży drobne muszki, wodorosty, a nawet rybki.

Jadzia lubi chodzić właśnie wtedy, jak morze jest burzliwe na brzeg i w mokrej morskiej trawie i ostrych, wąskich, sztywnych listkach szukać burzaczynów. Morze jednak na brzeg wyrzucało najczęściej muszki. Jadzia zbierała więc muszki w torebkę i postanowiła zawieźć je do domu jako pamiątkę po powrocie z wakacji.

Razu jednego była taka burza i tak wielki padal deszcz, że Jadzia musiała cały dzień przesiedzieć w pokoju. Słyszała tylko z daleka głośny huk morakich fal.

Nie było jednak Jadzi nudno w pokoju,

bo czytała ciekawą książeczkę o morzu. Dowiedziała się, że na dnie morza, podobnie jak na ziemi, są góry i doliny, że rosną tam dziwaczne rośliny, a także drzewa i krzewy koralu, małych galaretowatych żyłatek, które wytwarzają niby ślimak skorupę, zabezpieczając w ten sposób swe ciało przed drapieżnymi rybami. Jadzia nigdy nie przypuszczała, że czerwone koraliki, które jej mamusia podarowała, niegdyś żyły na dnie morza. Zdawało się jej, że tylko ryby, raki i ślimaki mają wodne mieszkanki w głębi mórz. Teraz już wie, że tam żyją także perły wytwarzane przez małże zwane perłowcami, że tam rosną gąbki, tak, te same gąbki, którymi Jadzia myje się codziennie i które używa się w szkole do wycierania tablicy.

Ileż więc pożytecznych rzeczy daje człowiekowi morze. Jadzia wylicza: Ryby i raki jadalne, to już dwie, a potem burzaczyn, koral, perły i trawa morska, bo przecież do wyrobu materacy tapicer bierze wół, albo trawę morską.

Rok jeszcze mniej więcej dzieli Finlandię od największego wydarzenia w życiu sportowym całego świata t. j. najbliższej Olimpiady czyli XII Igrzysk Sportowych w Helsinkach.

Przygotowania do Olimpiady trwają w całej pełni. Finlandia pragnie wykonać swiatu, iż jest nie tylko krajem wielkich talentów sportowych, ale potrafi również organizacyjnie wywiązać się z przyjętych obowiązków. W lipcu zeszłego roku Helsinki podjęły się organizacji XII Igrzysk. Olimpiadę przygotowuje w istocie, rzecz nader ciekawa, magistrat miasta Helsinky, który przejął agendę rozrzuconego komitetu organizacyjnego, tworząc specjalny „departament olimpijski”.

Decyzja Finlandii zorganizowania XII-tych Olimpiad zapadła dość późno. Wiadomo, że nastąpiło to po nieoczekiwanej rezygnacji z urzędzenia Olimpiady przez Japonię. W istocie więc zostały tylko dwa lata czasu; podczas gdy Niemcy, np. pracowali pełne cztery lata, Finlandia musi wykonać ogrom swoich zadań w okresie dwukrotnie krótszym. Mimo to, wszystko wskazuje na to, iż organizatorzy zdążyli na czas i Igrzyska odbędą się w przewidzianym terminie, który ustalony został po wielu badaniach meteorologicznych. Najpóźniejszym terminem okazał się okres między 15 lipca a 4 sierpnia. W tym więc czasie rozegrane zostaną Igrzyska.

Jak wygląda stan pracy? Główny stadion olimpijski jest już bliski ukończenia i prawdopodobnie będzie mógł pomieścić do 100.000 widzów.

Helsinki otoczone zostaną, niby białą wstęgą, szeregiem stadionów, jak poza lekkoatletycznym, stadionem kolarskim, pływackim, bokserskim i zapasniczym, hippicznym, szermierczym itd.

Największy kłopot mają Helsinki z rozmieszczeniem turystów. Hotele i pensjonaty nie wystarczają naturalnie w żadnym stopniu. Organizatorzy uzyskali już 30.000 miejsc w mieszkaniach prywatnych. 30.000 osób umieszczonych zostanie w dużych salach, przerobionych z sal szkolnych. Część turystów będzie mieszkać na 21 transatlantykach.

Znając systematyczność i wytrwałość fińską, można być pewnym, że wszystko zostanie przygotowane na czas i ku zadowoleniu zarówno zawodników, jak i turystów. Finlandii chodzi teraz o jak największą zbiórkę widzów. Organizatorzy zaprosili 62 kraje na Olimpiadę. Na zaproszenie to odpowiedziało, jak dotąd, 39 państw ze wszystkich kontynentów. Finlandia wierzy jednak, że cyfra ta będzie szybko wzrastała. W ten sposób — być może — uda się temu czarownemu krajowi 1000 jezior pobić nie tylko rekordy na stadionach, ale i rekord państw, uczestniczących w XII Igrzyskach Olimpijskich w 1940 roku.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły dalsze przesunięcia w układzie tabeli. Na pierwszym miejscu pozostał jednak Ruch. Wiele poprawiła swą pozycję, wysuwając się na drugie miejsce przed AKS i Wartą.

1) Ruch	10	15:5	39:11
2) Wisła	9	12:6	18:13
3) A. K. S.	9	11:7	26:13
4) Warta	9	11:7	24:13
5) Pogoń	9	11:7	19:15
6) Cracovia	9	10:8	12:20
7) Garbarnia	10	8:12	17:24
8) Polonia	8	5:11	16:19
9) Warszawianka	8	4:12	13:22
10) Union Touring	9	3:15	11:14

KOLARZE WĘGERSCY NA MECZ Z POLSKĄ

Jak donosiliśmy, w dniu 29 bm. w Krakowie rozegrany zostanie międzynarodowy mecz kolarski na torze pomiędzy reprezentacjami Polski — Węgry.

W dniu dzisiejszym Zw. Węgierski nadał skład swej reprezentacji, który poniżej notujemy:

Nagi — mistrz Budapesztu na 1939 r., Pelvasy — b. mistrz Węgier, Eles — szosowy mistrz Węgier, Notas, Boday i Morvay.

DANIA NORWEGIA 6:3.

W Kopenhadze w międzynarodowym meczu piłkarskim Dania pokonała Norwegię 6:3.

Dalsze zwycięstwo Kusocińskiego

W niedzielę Janusz Kusociński startował w Wyborgu na 1500 metrów, mając za przeciwników kilku znanych biegaczy fiń-

skich. Kusociński wygrał zdecydowanie w czasie 3:54,4. Na drugim miejscu znalazł się Sarkama, który uzyskał czas 3:54,6.

Należy zaznaczyć, że Kusociński biegł przeciwko wiatrowi. W Wyborgu przypuszczają, że gdyby nie silny wiatr Kusociński pobili rekord Polski.

Porażki Węgrów w rozgrywkach o puchar Europy

Pierwsza runda zawodów piłkarskich o puchar środkowej Europy przyniosła następujące wyniki. W Budapeszcie praska Sparta, która w ostatniej chwili otrzymała zezwolenie na wyjazd pokonała Ferencva-

ros 3:2. W Mediolanie Ambroziana zwyciężyła Uipest 2:1. Wreszcie w Bukareszcie Venus odniosła zwycięstwo nad Bolognią 1:0.

Schalke 04 mistrzem Niemiec

W niedzielę na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrany został finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Niemiec pomiędzy drużynami Schalke 04 a wiedeńską Admira.

Sensacyjne zwycięstwo odniosła Schalke 04 w stosunku 9:0 (4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kalwitzki (5), Urban — 2, Szepan i Huzara.

Schalke 04 zdobyła mistrzowski tytuł Niemiec po raz czwarty.

P. P. W. — Sturm 4:2 (0:2)

Piłkarze pocztowego P. W. rozegrali wczoraj dwa spotkania, a mianowicie w Bielsku i Tarn. Górach. W Bielsku drużyna I pokonała miejscowy Sturm 4:2. Bramki dla pocztowców uzyskali: Zychon 2, Bartel i Garusko po 1. Wynik z Tarn. Gór podaliśmy wczoraj.

Zawody pływackie w Trzyńcu

W ramach święta WF i PW odbyły się na basenie pływackim w Trzyńcu zawody propagandowe z udziałem asów pływackich Polski, którym się przyglądało około 100 widzów.

100 m. stylem dowolnym: 1) Priebe (Dab) 1:07, 2) Kubik (ZS. Cieszyn) 1:10, 3) Blachut (Dab) 1:12, 4) Carba (Zawle Trzyniec) 1:35.

200 m. klas.: Hedrich (Dab) 3:09,2. 100 m. klas.: 1) Korycnyk (Zaolzie Trz) 1:31,7, 2) Pasz (ZS. Cieszyn) 1:34, 3) Cencala (Zaolzie Trz) 1:43,6.

100 m. klas. pań: 1) Materówna (Dab) 1:55,2, 2) Czeczotówna (Zaolzie Trz) 2:26,2.

100 m. grzbietowym: 1) Machowski (Dab) 1:23,9, 2) Kubik (ZS. Cieszyn) 1:28,9, 3) Klesek (ZS. Cieszyn) 1:32, 4) Hlawiczka (Zaolzie Trz) 2:08.

200 m. dowolnym: 1) Priebe (Dab) 2:54, 2) Blachut (Dab) 2:54,5, 3) Hedrich (Dab).

W skokach pokazowych i humorystycznych wzięli udział: Bredlich i Zaja (Dab), Lazar (Zaolzie Trz) i 12-letni Szymek Z. S. Cieszyn.

Mecz piłki wodnej miał również charakter pokazowy. Zespół kombinowany Dębu pokonał zespół złożony z graczy „Zaolzia” i ZS. Cieszyn w stosunku 4:2 (2:1). Sędziował p. Zuski.

VI Igrzyska młodzieży szkolnej w Cieszyńcu

W Cieszyńcu rozegrane zostały jak co roku międzyszkolne zawody sportowe młodzieży szkół województwa śląskiego. Zawody odbywały się w kategorii szkolnych kół sportowych i międzyszkolnych klubów sportowych, oraz oddzielnie w grupie dziewcząt i oddzielnie w grupie chłopów.

Przed rozpoczęciem zawodów wygłosił do młodzieży przemówienie naczelnik wydziału oświaty publicznego Zawadzki, po czym po poświęceniu flagi nastąpiła deflata młodzieży.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się eliminacje w siatkówkę szkolnych kół sportowych, które dały następujące wyniki: (podajemy tylko ostateczne rezultaty):

Czwartek: Państwowe gimnazjum Pełkary Śl. — państwowe gimnazjum Mikołów 2:0, państwowe gimnazjum Tarn. Góry — państwowe gimnazjum Katowice 2:1, szkoła Przemysłowa Karwina — państwowe gimnazjum Chorzów 1:2. Bez walki przeszło do półfinału państwowe gimnazjum Orłowa. W półfinale wyniki były następujące: 1. państwowe gimnazjum Orłowa — państw. gimn. Tarn. Góry 2:0, państwowe gimnazjum Pełkary Śl. — państw. gmin. im. St. Kostki Chorzów 2:1.

Finał rozegrany był między drużynami gimnazjum Orłowa, a gimnazjum Pełkary Śl. Zwyciężyła drużyna uczniów z Orłowej w stosunku 2:1, zdobywając tym samym tytuł mistrza szkolnych kół sportowych woj. śląskiego.

Pięciodobę szkolnych kół sport. — chłopcy: (Bieg 100 m. skok w dal, rzut kula, pływanie stylem dowolnym na 50 m. i strzelanie na 25 m):

1) Państw. Gimn. Katowice 951 pkt., 2) Państw. Gimn. i Lic. Siemianowice 878 pkt., 3) Państw. Gimn. i Lic. Bielsko 877 pkt.

W kategorii międzyszkolnych klubów sportowych odbyły się rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę zakończone następującymi wynikami:

MKS. Chorzów — MKS. Cieszyń w siatkówce dało wynik 2:0 dla zespołu chorzowskiego, przy czym wyniki poszczególnych setów były następujące: 15:10 i 16:10.

W koszykówce finałowe rozgrywki przyniosły zwycięstwo międzyszkolnemu klubowi z Tarn. Gór, który rozegrał spotkanie z między-

szkolnym klubem z Cieszyńa wygrywając 46:10.

Po zawodach gier sportowych odbywały się konkurencje lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

kula 1) Błko (MKS. Cieszyń) 13,81, 2) Reiske (Chorzów) 13,58.

skok w dal: 1) Gnot (Chorzów) 6,10 m, 2) Kotuła (Chorzów) 6,00 m.

100 m.: 1) Cielka (Bielsko D) 11,4 sek., 2) Puzio (Katowice II) 11,7 sek.

oszczep: 1) Olszowski (Katowice MKS D) 45,50 m, 2) Krzyczowski (Kat. II) 43,74.

1500 m.: 1) Kostka (Tarn. Góry) 4:25,5 min.

Pasek (Bielsko D) 4,30.

dydak.: 1) Reiske (Chorzów) 39,36 m, 2) Walach (Kat. I) 37,07 m.

4x100 m.: Chorzów 46,5 sek., 2) Katowice I 47,1 sek.

Skok wysoki: 1) Rajski (Chorzów) 1,77,5 cm,

2) Puzio (Katowice II) 1,72,5.

300 m.: 1) Straszynski (Chorzów) 39,3 sek.,

2) Sachor (Chorzów) 39,5 sek.

Stafeta olimpijska: 1) Tarnowskie Góry 3:40,

2) Chorzów 3:42,2.

Klasyfikacja ogólna MKS-ów w konkurencjach lekkoatletycznych: 1) Chorzów 95 pkt.,

2) Tarn. Góry 47 pkt., 3) Katowice I 36 pkt.

Pływanie MKS-ów — chłopcy

100 m. styl. klas.: 1) Jarek (miejskie gimn. Katowice) 1:27,3 min., 2) Bielski (gimn. Bielsko) 1:41,8 min.

50 m. styl. dowol.: 1) Kubik (Cieszyń) 29,4 s.

2) Karuga (Chorzów) 31,4 sek.

50 m. styl. grzbiet.: 1) Kubik (Cieszyń) 39,7 sek., 2) Sum (Bielsko) 42,8 sek.

Skoki z trampoliny: 1) utalentowany Kłapacz z Bielska 36,22 pkt., 2) Wróbel (Kat.) 22,20 pkt., 3) Bielski 20,06 min.

Ogólna punktacja pływania MKS-ów:

1) MKS. Cieszyń 54 pkt., 2) MKS. Bielsko I 53½ pkt., 3) MKS. Katowice I 47½ pkt.

Sacrypiński: Chorzów — Cieszyń 10:2,

(10:0).

Piłka nożna: Chorzów — Cieszyń 5:0 (1:0).

Mistrzowie Małopolski w tenisie

W niedzielę zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski, który przyniósł kilka sensacyjnych wyników.

W półfinale gry pojedynczej panów Hebda pokonał Gotschalk 3:6, 6:1, 6:2. Finał zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Tarłowskiego nad Hebda w pięciu setach 1:6, 6:3, 6:4, 4:6, 1:6. Zwycięstwo to oznacza powrót do formy eksmistrza Polski po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją kolana.

W finale gry podwójnej panów para

Tarłowski — Hebda pokonała parę Czajkowski — Gotschalk 6:3, 6:1, 7:5.

W finale gry pojedynczej pań niespodziewane zwycięstwo odniosła Zofia Jędrzejowska, bijąc Łuniewską 10:8, 6:4.

W finale natomiast Łuniewska i Gotschalk wygrały z parą Jędrzejowska — Horwin 3:6, 6:1, 6:3.

Finał juniorów przyniósł dalszą sensację w postaci zwycięstwa Buchalika (Rybnicki Klub Tenisowy) nad mistrzem Polski juniorów Ślusarzem z Pogoni katowickiej 6:3, 6:4.

Szermierka: Grupa północna pokonała północ w stosunku 9:7.

PUNKTACJA CAŁOROCZNA MKS-ów.

(Jedna atletyka, pływanie, koszykówka, siatkówka, piłka nożna, sacrypiński, narciarstwo i hokej).

1) miejsce — MKS. Chorzów 43 pkt., 2) miejsce — MKS. Cieszyń 29 pkt., 3) miejsce — MKS. Katowice 16 pkt., 4) miejsce — MKS. Tarn. Góry 14 pkt., 5) miejsce — MKS. Bielsko II 11 pkt., 6) miejsce — MKS. Bielsko I 10 pkt., 7) miejsce — MKS. Katowice II 6 pkt.

Zawody zespołów żeńskich poprzedziło nabożeństwo, deflata zawodniczek, pokaz gimnastyczny i tańców ludowych.

Wyniki turnieju lekkoatletycznego: (Bieg na 60 m. rzut dyskiem i skok wysoki):

1) Miejsk. Gimnazjum żeńskie Chorzów, 2) Państw. Liceum Koeduk. Nowa Wieś, 3) Liceum Raciborskie w Tarn. Górach.

Licznictwo:

1) Gmn. Kupieckie Katowice 123 pkt., 2) Szkoła Zawodowa Tarn. Góry 106 pkt., 3) Państw. Liceum i Gmn. Mikołów 100 pkt.

Siatkówka:

1) Liceum Raciborskie w T. Górach,

2) Miejsk. Inst. Kształcenia Handl. Chorzów,

3) Miejsk. Gimn. i Liceum Mysłowice.

Pływanie dziewcząt.

50 m. styl. dowol.: Gutzmánówna (Katowice, miejskie gimn.) 46,6 sek., 2) Madejówna (miejsk. gimn. Kat.) 51,3 sek.

50 m. klas.: Cielciałówna (gimn. Kat.) 50,2 s.

2) Malczykówna (gimn. Kat.) 52,6 sek.

50 m. na znak.: 1) Gutzmánówna (gimn. Kat.) 51,9 sek., 2) Madejówna (gimn. Kat.) 1:02,5 min.

100 m. styl. klas.: 1) Cielciałówna (gimn. Katowice) 1:50 min., 2) Macurczanka (gimn. Kat.) 1:52,5 min.

Pływanie — punktacja zespołowa:

1) Miejsk. Gimn. Żeńskie Katowice 30 pkt.,

2) Miejsk. Gimn. Żeńskie Mysłowice 17 pkt.,

3) Miejsk. Gimn. Kupieckie Katowice 12 pkt.

Były to VI z kolei zawody Między-

szkolnych Klubów Sportowych woj. śląskiego.

Zawodom przyspatriwały się tłumy młodzieży szkolnej oraz liczni dyrektorzy i nauczyciele szkół średnich. Z przedstawicieli władz szkolnych obecni byli na zawodach oprócz kuratora Zawadzkiego wizytatorzy Soltyś i Czarniecki. Funkcje sędziów pełnili sprawnie nauczyciele wych. fizycznego.

REPREZENTACJA WILNA POKONAŁA LIDĘ 2:0

Międziamiastowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacji Wilna i reprezentacją Lidę zakończył się zwycięstwem Wilna 2:0 (0:0). Zawody zgromadziły 3 tys. widzów.

Nowa ustawa kartelowa

daje możność ukrócenia przerostów kartelowych

„Kartel to ulepszona pompa sząca, przepompowująca produkt pracy polskiej do wielokapitałistycznych krajów i deformująca naturalny proces kształtowania się struktury społeczno-gospodarczej Polski”.

Tymi słowy scharakteryzował kartela na ostatnim posiedzeniu Senatu referent ustawy o „porozumieniach kartelowych”, senator Stefan Starzyński.

Pogląd ten o szkodliwości nadmiernej rozbudowy systemu kartelowego nie jest udziałem wyłącznie tylko przedstawicieli szerokich warstw społecznych, jakim jest prezydent zarządu stolicy. Pogląd ten podziela również i rząd jak to wynika ze słów wiceministra przemysłu i handlu dr. Rose, który w Senacie oświadczył:

— „Teza, iż tendencje kartelizacyjne są w nas nadmierne, pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem rządu. Teoretycznie i praktycznie przeciwdziałać można najłatwiej tym tendencjom przez szerokie dopuszczenie zasady, iż w stosunkach gospodarczych decydująca winna swobodna gra sił i wolna konkurencja i to często nawet konkurencja zagraniczna z chwilą istnienia racjonalnej ochrony rodzimej produkcji”.

Jednak niestety nie możemy sobie pozwolić na to, aby w całokształcie naszego życia gospodarczego wprowadzić wyłącznie „swobodną grę sił i wolną konkurencję”. Składa się na to szereg przyczyn, których uwzględnienie przekraczałoby znacznie ramy tego artykułu.

Musimy zatem liczyć się z utrzymaniem „tego „malum necessarium”, jakim są kartele” — ale musimy równocześnie wykonać dwa zadania: po pierwsze — usuwać przerosty kartelowe, po wtóre — poddać kartele skutecznej kontroli.

To właśnie ma na celu ustawa, obecnie przez parlament uchwalona.

Na czym polegać będzie różnica między obecną ustawą a dawniejszą?

Przed wszystkim na większej łatwości rozwiązywania karteli. Dotychczas mógł minister przemysłu i handlu rozwiązać kartel, gdy zagrażał dobru publicznemu. Obecnie może rozwiązać kartel, choćby i nie zagrażał publicznemu dobru, ale po prostu kreował zasadę swobody produkcji i wymiany towarowej.

Jest to bardzo ważna inowacja. Wiemy bowiem jak sobie często egoizm wielokapitałistyczny „radzi”, by zahamować swobodę produkcji i wyżywać konkurentów na rynku. Odbywa się to w ten sposób, że konku-

rentom daje się spore „odstępne” — t. zw. „posłojowe”. Skartelizowane fabryki unieruchamiają w ten sposób szereg konkurentów, by same ostać się na rynku i wyłącznie decydować o cenach wystrubowywanych je oczywiście w górę...

Obecnie takie „tricki” będą już niemożliwe. Bo według nowego brzmienia ustawy, każde porozumienie kartelowe musi szczegółowo określić „cele gospodarcze, którym ma służyć i środki ich urzeczywistnienia”, a równocześnie „cele to muszą odpowiadać interesom gospodarki narodowej”.

Niemniej ważne jest w nowej ustawie bardziej ściśle określenie, co to jest właściwie kartel. A więc ustawie kartelowej będzie podlegało nie tylko to, co dotychczas pragnęło uchodzić za kartel — w ścisłym tego sło-

wa znaczeniu — ale i to, co było kartelem... zamaskowanym pod inną nazwą, jak np. syndykaty, zrzeszenia przemysłowe itd. Bo według nowej ustawy „wszelkie porozumienia dwu lub więcej osób, zawarte w dowolnej formie prawnej, mające na celu kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr” — będą podlegały rygorom ustawy o kartelach i kontroli ze strony władz, czy ich cele odpowiadają interesom gospodarki narodowej, czy też egoizmi kapitalistycznemu, godzącemu w dobro powszechne.

Tak w najogólniejszych zarysach wygładają zastosowane ostatnio środki ustawowe, by ukrócić przerosty kartelowe, sprowadzić kartele do właściwej miary, nie dopuścić do szkodzić i państwu i społeczeństwu.

20-lecie Międzynarodowej Organizacji Pracy

Pożyteczną instytucją przy Lidze Narodów do Międzynarodowa Organizacja Pracy mogła się pochwalić dużym dorobkiem i wpływem na kształtowanie się ustawodawstwa społecznego w państwach, które uznają potrzebę współdziałania z tą instytucją.

Oto osiągnięte postępy MOP, w dziedzinie międzynarodowego ustawodawstwa pracy. W 1919 r. przyjęto konwencję 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle. Ratyfikowało ją 23 państwa, ale wpływ był znacznie szerszy, bo reforma ta stanowiła dla wszystkich krajów podstawę do wysiłków w kierunku upowszechnienia 8-godzinnego dnia pracy.

Wzięmy inną doniosłą konwencję: o zatrudnieniu kobiet przed i po południu. W 1919 r. zaledwie jedno państwo zastosowało normę konwencyjną. 12 tygodni urlopu połowowego a w 1939 r. 25 krajów przyjęło 6 tygodni urlopu przed południem a 31 krajów 6 ty-

godni po południu. Z innych doniosłych konwencji, które wprowadziła Międzynarodowa Organizacja Pracy wymienić należy: zakaz pracy dzieci poniżej 14 lat w przemyśle, żegludze, rolnictwie i pracach nieprzemysłowych, konwencje o ubezpieczeniach społecznych, o ochronie pracy w marynarce, w kolonach, hygienie pracy itd.

Obok 63 konwencji uchwalono 56 założeń. Stosowanie się do nich nie jest obowiązkiem, wskazują one tylko sposób w jaki należało by uregulować pewne kwestie nie objęte jeszcze konwencjami. Tak np. w 1923 r. przyjęto zalecenie dotyczące ogólnych wskazań przy organizacji inspekcji pracy.

Na podkreślenie zasługują wreszcie prace badawcze przeprowadzone przez biuro Międzynarodowej Organizacji Pracy w dziedzinie walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem.

Życie gospodarcze

Rozbudowa hutnictwa żelaznego we Włoszech

Znaczenie żelaza, jako niezbędnego surowca dla gospodarki zarówno pokojowej, jak i wojennej powoduje, iż w okresie ostatniego 10-lecia jesteśmy świadkami usilnych dążeń ze strony poszczególnych państw do rozbudowy hutnictwa żelaznego. W tej właśnie dziedzinie najwydatniej może występować prądy autarkiczne, jakkolwiek niejednokrotnie brak naturalnych podstaw do rozwoju hutnictwa żelaznego (koks, rudy żelazne) w ogromnej mierze utrudnia proces rozbudowy.

Klasyfikacją niemal przykładem państwa, w którym hutnictwo żelazne zawdzięcza swój rozwój względem przytoczonym powyżej, są Włochy. Hutnictwo włoskie jest bowiem poważnie uzależnione od dowozu węgla i tworzy z zagranicy, co sila rzeczy hamuje rozbudowę zakładów a na wypadek odcięcia od zagranicznych podstaw surowcowych, zagraża znacznym podrobnieniem procesu hutniczego a nawet unieruchomieniem zakładów. „Z tego powodu — pisze dr. Zdzisław Meliński w świeżo opublikowanej pracy pt.: Rozwój hutnictwa żelaznego Włoch w ramach gospodarki autarkicznej — ekspansja kolonialna Włoch kieruje się w stronę tych terenów, które obfitują w pokłady rud żelaznych oraz innych metali, jak Abisynia i Tunis, którego wydobycie rudy żelaznej wynosi około 1 mil. ton rocznie. Brak węgla stwarza konieczność importu olbrzymich jego ilości, które od czasu wojny abisyńskiej pokrywają w znacznej mierze Niemcy (60 proc.), zastępując dawne miejsce W. Brytanii. Konieczność zdobycia dla swego przemysłu bazy węglowej zmusza Włochy do ekspansji kolonialnej w kierunku analogicznym jak pod względem zaopatrzenia w rudę żelazną, a więc do krajów afrykańskich.

Polityka wysokich cel ochronnych umożliwiła szybki rozwój hutnictwa żelaznego. Import obniżył się poważnie, lecz ceny krajowe surowców są wyższe od planowej za granicą.

Włoskie hutnictwo żelazne, które od czasu wojny abisyńskiej pokrywają w znacznej mierze Niemcy (60 proc.), zastępując dawne miejsce W. Brytanii. Konieczność zdobycia dla swego przemysłu bazy węglowej zmusza Włochy do ekspansji kolonialnej w kierunku analogicznym jak pod względem zaopatrzenia w rudę żelazną, a więc do krajów afrykańskich.

Polityka wysokich cel ochronnych umożliwiła szybki rozwój hutnictwa żelaznego. Import obniżył się poważnie, lecz ceny krajowe surowców są wyższe od planowej za granicą.

Eksport wyrobów hutniczych

Według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych wysiłki eksportowe wyrobów hutniczych w maju br. osiągnęły nienotowany dotychczas poziom 48,836 ton, a więc o 13,37 proc. więcej aniżeli w kwietniu br.

Wzrost ten spowodowany został w pierwszym rzędzie zwiększeniem się wywozu materiału naw. kol., blach, żelaza na

drut, żelaza taśmowego, kęsów, żelaza uniwersalnego, surowki, rur oraz żelazomanganu. Natomiast zmniejszył się eksport zestawów kołowych oraz ich części, kęsów płaskich, żelaza kształtowego, blach ocynkowanych, innych wyrobów, stali szlachetnych kutych oraz żelaza przetworzonego.

Szeroki zasięg III Targów Technicznych w ramach XIX Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie

Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń, pochodzących ze wszystkich niemal ośrodków Polski, stwierdzić możemy, że tegoroczny zasięg Targów Technicznych w ramach XIX Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, będzie o wiele szerszy niż w roku poprzednim. Wśród zgłoszonych eksponatów znajdziemy i takie, które jako twórczość technika i ręk robotnika polskiego po-

raz pierwszy dopiero zostaną zdemontowane szerokim kołom społeczeństwa. Wszystkie niemal czołowe firmy przemysłu ciężkiego, nie wyłączając i załogańskiego, świadome swej roli w obecnych czasach, przesunęły się przed naszymi oczyma na Targach Wschodnich, by pochwalić się dorobkiem na wszelkich odcinkach techniki polskiej.

Konkurs fotograficzny dla uczestników wczasów pracowniczych

Zrzeszenie Organizacji Oświatowo-Kulturalnych ogłasza konkurs na najpiękniejszą fotografię z pobytu na wczasach pracowniczych. Temat fotografii jest dowolny, z tym, iż powinna ona charakteryzować życie i rozrywki w ośrodku urlopowym. Najlepsze prace odznaczone zostaną nagrodami. Zakończenie konkursu nastąpi 31 października.

Projekt ustawy o prawach i obowiązkach pracowników samorządowych

Komisja ustrojowa Związku Miast Polskich rozważa projekt ustawy o Kodeksie służby w samorządzie terytorialnym. W sprawie tego projektu mają się wypowiedzieć poszczególne miasta, po czym będzie on przedyskutowany przez zarząd Związku Miast Polskich.

W związku z powyższym projektem w zainteresowanych kołach wysunęto ostatnio wątpliwości, czy lepiej wszystkie prawa i obowiązki pracowników samorządowych objąć jedną ustawą, jak to czyni projekt, czy też wydać osobne ustawy, a mianowicie o a) stosunku służbowym, b) uposażeniach, c) zaopatrzeniu i d) odpowiedzialności służbowej. Zagadnienie to jest obecnie przedmiotem specjalnej dyskusji.

Kronika gospodarcza

Krajowa

WIZYTA SENATU RZ. P. W TRZYŃCU.

W programie Zjazdu Senatorów R. P. na Ziemię Śląską Cieszyńskiego w dniach 6-go i 7-go bm., zorganizowanego przez Radę Przemysłowców z Cieszyna i sen. dra Wolfa z Fryszlatu była m. in. wizyta dosłownych Gości w Hucie Trzynieckiej, z marszałkiem plk. Miedzińskim na czele. Imprezie tej nadany był w Trzyniecu charakter oficjalny. Goście powitani byli w lokalu Prywatnej Szkoły Hutniczej Huty Trzynieckiej przez prezesa Zarządu Spółki Górniczo - Hutniczej Karwiną — Trzyniec Spółka Akcyjna p. inż. Jerzego Komorowskiego. Mowa powitania była rozwinięta w sprawozdanie z poczyniń i ich skutków gospodarczych i społecznych nowych zakładów w majakach przemysłowych Ziemi Śląskiej Zachodniej.

Przed zwiedzaniem urządzeń Huty i Zakładów Trzynieckich goście wysłuchali referatu dra inż. Unnaka o historii i o obecnym, nowoczesnym stanie technicznym i organizacyjnym tego największego obiektu przemysłowego Śląska Cieszyńskiego.

CZY EKSPORTERZE OTRZYMAJĄ ZABEZPIECZENIE RYZYKA.

W dniu 13 bm. rozpoczęły się w Warszawie w Radzie Handlu Zagranicznego pertraktacje, dotyczące powołania do życia instytucji, która zabezpieczyła by naszym eksporterom ryzyko walutowe i polityczne. W pertraktacjach biorą udział samorządy gospodarcze, którym Rada Handlu Zagranicznego przedłożyła projekt powołania do życia takiej instytucji. Projekt ten jest oparty na statucie tego rodzaju instytucji, istniejącej niemal we wszystkich krajach Europy. Jak się dowiaduje PAA, mimo przyspieszonego tempa prac instytucja taka może rozpocząć swoją pracę najpóźniej za parę miesięcy.

Zagraniczna

ZMNIJSZENIE IMPORTU WĘGLA BRYTYJSKIEGO DO FRANCJI.

Donoszą z Londynu, że angielskie sfery oficjalne zaprotęstowały w Paryżu przeciwko zmniejszeniu importu węgla angielskiego. Pomimo bowiem ustalonych kontyngentów, import ten wykazał nowy spadek tak, że zawarty na początku br. układ węglowy angielsko-francuski stoi pod znakiem zapytania.

Wywóz węgla angielskiego do Francji w pierwszym kwartale br. osiągnął tylko 10,9 mil. ton, wobec 11,5 mil. ton w odpowiednim okresie poprzedniego roku, spadł więc o 5,6 proc. Trzeba przy tym zauważyć, że import węgla niemieckiego do Francji zmniejszył się w tym samym okresie o 25,6 proc.

Wszystcy pamiętajmy, że JUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, NA KONTO P. K. O. NR 370.000

Pożar na kopalni „Ema”

W ub. niedzielę w koksowni kop. Ema w Radlinie, wskutek pęknięcia rury doprowadzającej smole wybuchł groźny pożar. Niezwłoczna akcja straży ogniowej zapobiegła dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia, tak, że szkoda wynosi zaledwie ok. 1.000 zł.

Żądania włóknarzy

Związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego zgodnie z propozycją przemysłu, wysunęła na ostatniej konferencji, wysławała na piśmie żądania włóknarzy. Żądania te dotyczą podwyżki stawek płac przy produkcji kolonowej, wykańczaniu jedwabiu sztucznego i naturalnego oraz zwiększenia regulaminu pracy i taryfy norm obsługi maszyn do ogólnego układu zbiorowego.

Obecnie przemysłowcy mają powziąć decyzję w kwestii wystawionych przez robotników żądań.

W sprawie robót budowlanych

Z powodu coraz częstszych skarg, iż roboty budowlane, murarskie i ciesielskie są powierzane osobom, które nie mają wymaganych uprawnień do ich wykonywania, Izby Rzemieślnicze przypominają, że roboty rzemieślnicze mogą być powierzane wyłącznie osobom, posiadającym karty rzemieślnicze. Nielegalne prowadzenie rzemiosła koliduje z obowiązującymi przepisami prawnymi, godzi w interes konsumenta, ponieważ trwałość budynków pozostawia wiele do życzenia, zagraża przy robotach budowlanych życiu i zdrowiu ludzkiemu, stwarza niebezpieczną konkurencję dla rzemiosła legalnego i naraża również na straty skarbu państwa. W tych warunkach zainteresowane władze uzgodniły pomiędzy sobą plan postępowania, by zarówno nielegalni wykonawcy oraz osoby powierające im roboty ponosiły całkowitą odpowiedzialność za opisane wyżej skutki.

